

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem 1. i 1-sza strona 40 gr
4. w. 20-gr i tam, 8. i tam, w tablicy
40 gr., nekrologi 30 gr., swym. 15 gr.
strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
rząd, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr., dla
osobot. 1 zł. Ogłoszenia drukowane
o 50 proc. drożej; ogłoszenia nagrań
na 100 proc. drożej; ogłoszenia nagrań
ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł-
teny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. an-
drożej.
Całkow. w. 1 łamie szer. 70 mm., (strona
i amów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
Za termin druku i trefno ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68008.

Redakcja i drukarnia: ul. Świrka
132, 44, nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godziny 1 do 3 po południu.
WALUTY PRZYJMUJĄ:
FRANCUSKI: miejscowa z odbier-
aniem numerów w administracji „Echo”
2 zł. 10 gr. Odnośnie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1936 r. przeliczenia
samolotowa z przesyłką pocztową wy-
nosi 2 zł. 50 gr. misa lub 7 zł. kwart.
(przy zapłacie gotówką)
Przebiegi nagrań 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
nowizjum uważane są za bezpłatne.
Reklamy są wyceniane jak i od-
rzuconych redakcja nie zwraca.

BLADY STRACH PADŁ NA MADRYT DZIEŃ ODPOCZYŃKU NA FRONCIE. STACJA KOLEJOWA W ARANJUEZIE ZBURZONA

MADRYT, 10.10. Minister spraw wewnętrznych wydał następujące zarządzenie obowiązujące od dnia dzisiejszego: O godzinie 22-ej powinny być zamknięte wszystkie sklepy, teatry i kinematografy. Zarządzenie to nie dotyczy aptek. Od godziny 23-ej do godziny 6-ej rano wszelki ruch w mieście będzie wstrzymany. Władze będą wydawały specjalne przepustki osobom, które w tych godzinach będą musiały opuścić swe mieszkania. Ruch kołowy, nie wyjąwszy tramwajów, będzie dostępny również tylko dla osób posiadających specjalne upoważnienia.

SYN PRIMO DE RIVERA ŻYJE.
ALICANTE, 10.10. Jose Antonio Primo de Rivera, jak donosi Havas, żyje i znajduje się w więzieniu prowincjonalnym w Alicante od dwóch miesięcy.
JEST RÓŻNICA...
SEWILLA, 10.10. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonym wczoraj o godzinie 22-ej przez radio odczytał komunikat rządu madryckiego, zaprzeczając następnie wszystkim zawiarym w nim wiadomościom. Queipo de Llano mówiąc o Owidio oświadczył, iż jest różnica pomiędzy atakowaniem miasta a zdobyciem go.

DO DYSPOZYCJI RZĄDU POWSTANCÓW.
TENERIFA, 10.10. Towarzystwo okretowe śródziemnomorskie które utrzymywało komunikację pomiędzy półwyspem Iberyjskim, a Wyspami Balearskimi i Kanaryjskimi oddało wszystkie swoje okręty do dyspozycji rządu w Burgos.
WYWŁASZCZENIA.
MADRYT, 10.10. Ogłoszono dekret wywłaszczający bez odszkodowania na rzecz państwa i za pośrednictwem instytutu reform rolnych wszystkie posiadłości ziemskie, które w dniu 18 lipca 1936 r. należały do osób pośrednio lub bezpośrednio zamieszanych w ruchu powstanczym.

DZIEŃ ODPOCZYŃKU.
LA CORUNA 10.10. Komunikat wojsk powstańczych ogłoszony o godzinie 1 stwierdza, iż na wszystkich frontach panuje względny spokój. Na odcinku Toledo postanowiono wojskom dać dzień odpoczynku. Na odcinku Avila oddział wojsk powstańczych zajął miejscowość San Juan de Lana i Barraco. W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, jeszcze oficjalnie niepotwierdzone, o zajęciu Hoyos de Pinares i el Tiemblo, gdzie znajdują się zapory na rzece Albergne, dostarczającej energii elektrycznej Madrytowi. 60 gwardzistów cywilnych, którzy przeszli na stronę wojsk powstańczych w Sotillo twierdzi, że kolumna wojsk rządowych operująca w pobliżu tej miejscowości została zupełnie zniszczona.

Kampania wyborcza w Ameryce.



Prezydent Roosevelt wygłasza wielkie przemówienie wyborcze w mieście Syracuse (stan nowojorski). Obok prezydenta stoi jego żona, wierna pomocnica swego sparaliżowanego męża. (Prezydent Roosevelt nie posiada nogami wskutek paraliżu dziecięcego, którego nabawił się jako dojrzwały mężczyzna).

Cofając się przed naporem oddziałów powstańczych, wojska rządowe dokonały licznych egzekucji osób należących do stronnictw prawicowych i duchowieństwa. Stacja kolejowa w Aranjuezie została całkowicie zniszczona przez lotników powstańczych, którzy poza tym bombardowali z powodzeniem Malagę, Alicante i Barcelonę. Zrucono również wielką ilość bomb na

Sowieckie transporty broni do Hiszpanii. Ostre ataki prasy włoskiej.

RZYM, 10.10. — Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia” omawia groźbę rządu sowieckiego w sprawie wycofania się Sowietów z londyńskiego komitetu nieinterwencji. Dziennik twierdzi, że Rosja posiada na swoim sumieniu najbardziej potworne akty pogwałcenia neutralności w stosunku do Hiszpanii i dzisiaj pragnęłaby wywołać powszechne zamieszanie. Gayda przypomina ofiary pieniężne, zbierane wśród robotników sowieckich na rzecz Madrytu, dostarczanie broni przez okręty sowieckie „Newa” i „Kubań”, które obok materiałów wojennych przewoziły fotografie Lenina i Stalina. Sowiecki okręt, transportujący naftę, otworzył w swoim czasie ogień na okręt hiszpański, wiozący wojska powstańcze, a ambasador sowiecki w Ma-

Sowiety czują bliski upadek Madrytu Moskwa usiłuje odegrać rolę oskarżyciela...

PARYŻ, 10.10. Havas donosi z Lizbony, iż portugalskie koła oficjalnie oświadczają, że rząd sowiecki, obserwując przegrana Madrytu i pragnąc mu przyjść z pomocą usiłuje wywołać poważny incydent międzynarodowy, aby opuścić komitet londyński lub w razie potrzeby nawet komitet ten storpedować. Z dyplomatycznego punktu widzenia, Moskwa usiłuje odegrać rolę oskarżyciela aby uniknąć roli oskarżonego, ponieważ Portugalia skrupulatnie przestrzega układu podczas gdy nie jest pewne, że Sowiety do chowają go równie ściśle. Z politycznego punktu widzenia, Sowie

OKUPACJA FABRYKI „LABOR” TRWA Łańcuch zatargów.

ŁÓDŹ, 10.10. — W fabryce „Labor” robotnicy w dalszym ciągu okupują mury fabryczne. Wczoraj na konferencji właściciel fabryki zobowiązał się w ciągu dnia dzisiejszego wypłacić całkowitą należność robotnikom. Jeśli dziś do godziny 16-ej robotnicy nie otrzymają zaległej należności okupacja fabryki nie zostanie przerwana.

W 14 obwodzie Inspektoratu Pracy odbędzie się dziś konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego w fabryce pończoch Grinberga (Zachodnia 70). W nadchodzącym tygodniu w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się szereg konferencji dotyczących wzajemnych stosunków między pracownikami a pracodawcami w najrozmaitszych dziedzinach pracy. W wtorek — odbędzie się konferencja dwóch cechów, trzech związków pracowników w związku z proponowaną zmianą obowiązującej umowy zbiorowej. W środę — konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w zarobkowym przemyśle dzielnym; W czwartek — konferencja z rzeźnikami w związku z wypowiedzeniem oraz wygasaniem dotychczasowej umowy zbiorowej i zawarcie nowej. W piątek — konferencja w sprawie uzupełnienia umowy zbiorowej z instalatorami elektrotechnicznymi, chodzi o ustalenie stawek akordowych. W sobotę — konferencja w sprawie urzędzeń przeciwpożarowych w fabrykach.

Interwencja dozorców w Urzędzie Wojewódzkim.

ŁÓDŹ, 10.10. — W związku z rozpoczętą akcją interwencyjną przez zawodowe związki dozorców domowych, dowiadujemy się, iż delegacja komisji związkowej zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o przyjęcie celem przedstawienia i zreferowania sprawy w związku ze stosowaniem masowych wypowiedzeń przez właścicieli nieruchomości. Jak się dowiadujemy interwencja ta na stąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Bilbao. Podczas bombardowania zginęło podobno przeszło 300 osób. W Santander doszło do starcia pomiędzy gwardią cywilną, milicjantami a komunistami. Oddziały wojsk powstańczych operujące na froncie południowym zajęły Almagro i Villa Vicioza. Strącono 3 samoloty rządowe.

drzyce sam pilnował niektórych transportów złota hiszpańskiego, wysłanego do Rosji. Jeśliby tedy należało wytoczyć proces z powodu wypadków hiszpańskich, to zdaniem gazety na ławie oskarżonych musiałyby zasiąść wyłącznie Sowiety. Ponadto Gayda podkreśla, że rząd włoski domagał się, aby neutralność wobec Hiszpanii była integralna i zobowiązywała nie tylko rządy ale i społeczeństwa. Dziś Włochy nie obawiają się ani oskarżeń ani dokumentów i dlatego nie są zaalarmowane ostatnim gestem sowieckim. Włochy oświadczają natomiast, że są gotowe odpowiedzieć Rosji jak należy, jeśli ta chciałaby zadać innym cios w plecy.

ustalenia przyczyny wybuchu pożaru. Wynik dochodzeń jest wprost wstrząsający i zupełnie nie oczekiwany. Okazało się bowiem, że ogień podłożyła właścicielka domu, Pokutowa, która żyła z lokatorem w niezgodzie z tego powodu, że jako bezrobotni nie płacili czynszu. Chcąc się więc pozbyć niewygodnych ofiar kryzysu, podpaliła dom i spowodowała wielkie nieszczęście. Została ona odstawiona do aresztu policyjnego.

Muzułmanin żywcem ukamienowany!

JEROZOLIMA 10.10. Po dzisiejszym na bożeństwo w meczecie Omara w Jerozolimie tłum wiernych zaatakował w obrębie meczetu pewnego muzułmanina, którego podejrzewano, że jest szpiegiem policyjnym. Muzułmanin ten został ukamienowany na śmierć. Ciało jego zostało wyrzucone przez mur poza teren meczetu i znalezione przez policję w pobliżu bramy św. Stefana.

Po rozwiązaniu Heimwehry kanclerz Schuschnigg został jedynym dyktatorem Austrii

LONDYN, 10.10. — Reuter donosi z Wiednia: Kanclerz Schuschnigg stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrii. Objął on władzę niemal nieograniczoną w drodze dwóch nadzwyczaj doniosłych zarządzeń: 1) Rozwiązania Heimwehry, 2) zaprzysiężenia wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby kanclerza.

DELEGACJA FEDERACJI W BERLINIE.



Delegacja Federacji P.Z.O.O. przechodzi w Berlinie przed frontem b. uczestników wojny, by złożyć wieniec u stóp pomnika poległych.



Pogrzeb premiera Goemboesza.

Zwłoki zmarłego w bawarskim sanatorium węgierskiego premiera Goemboesza złożono na katafalku w kaplicy zamkowej w Monachium. Stąd przewieziono je do Budapesztu, gdzie dzisiaj odbędzie się uroczysty pogrzeb z udziałem delegacji polskiej.

EKSMISJE PRZY POMOCY... OGNIĄ. Właścicielka domu podpalaczka. STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO.

MYŚLWICE 10.10. Mieszkańcy kolonii Cmok w Myśłowicach zostali zaalarmowani pożarem, który nagle wybuchł w domu Florentyny Pokutowej. Pożar powstał na poddaszu w dwóch komórkach, które zajmowała właścicielka domu, rozszerzając się w błyskawicznym tempie. Bezrobotni zajmujący mieszkania w tym domu, rzucili się na ratunek swego dobytku, a okoliczni mieszkańcy przystąpili do akcji ratunkowej, by wspólnie ze strażą pożarną ogień ugasić. Lokator tego domu, bezrobotny Józef Wolny, zamierzając ratować jak najwięcej swego dobytku z płonącego domu, wszedł do palącego się mieszkania, gdzie jednak stracił przytomność i spalił się żywcem. Osierocił on żonę i 6-ro dzieci których rozpacz nie ma granic. Zwłoki nieszczęśliwego zabezpieczono na miejscu, a policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem

Dolar 5.28 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.28 i pół, funty angielskie 25.97, franki szwajcarskie 121.90 (za 100), franki francuskie 24.77. (za 100). Lirów włoskich Bank Polski nie kupował.

Po rozwiązaniu Heimwehry kanclerz Schuschnigg został jedynym dyktatorem Austrii

LONDYN, 10.10. — Reuter donosi z Wiednia: Kanclerz Schuschnigg stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrii. Objął on władzę niemal nieograniczoną w drodze dwóch nadzwyczaj doniosłych zarządzeń: 1) Rozwiązania Heimwehry, 2) zaprzysiężenia wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby kanclerza.

DELEGACJA FEDERACJI W BERLINIE.



Delegacja Federacji P.Z.O.O. przechodzi w Berlinie przed frontem b. uczestników wojny, by złożyć wieniec u stóp pomnika poległych.

"Piękna Stella" — bohaterka głośnego procesu odebrała sobie życie.

WARSZAWA, 10. 10. — Przed kilku dniami przywieziono do prywatnego zakładu chirurgicznego przy ul. Chmielnej z raną postrzałową klatki piersiowej 30-letnią Stellę Filar Juwilerową, która dokonała zamachu samobójczego. Zamach Juwilerowej, która uchodziła za piękność wśród warszawskich żydów, wywołał duże poruszenie w sferach t. zw. złotej młodzieży, a szczególnie w klubach karcjanych, które często odwiedzała. Samobójczy przed kilku laty była bohaterką sensacyjnego procesu i zasiadała na ławie oskarżonych wraz z b.

asesorem sądu okręgowego w Łodzi, Kuzmickim, małżonkami Ładowskimi, oraz ze swym ojczykiem, znanym finansistą warszawskim, Sobolem. Proces zakończył się dla Stelli Filar wyrokiem uniewinniającym i wówczas wyszła za dyrektora żydowskiego Związku artystów, Juwiera. Ostatnio Filarowa przebywała przez pewien czas w Śródborowie, pod Warszawą i na tle pewnego zajścia popadła w rozstrój nerwowy i dokonała zamachu samobójczego. Mimo zabiegów lekarzy, Filarowa ub. nocy zmarła.

Rehabilitacja nieboszczyka po 22 latach. Ekshumacja zwłok naczelnika straży ogniowej.

BELCHATÓW 10.10. W r. 1914 na początku wojny światowej stracony został z wyroku sądu polowego armii niemieckiej sp. Rybak, naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Belchatowie. Sp. Rybak, człowiek znany z szerokiej działalności społecznej, padł ofiarą niecnych oskarżeń, zarzucających mu uprawianie szpiegostwa na rzecz wojsk rosyjskich. Rodzina niewinnie rozstrzelanego oraz obywatelstwo belchatowskie, znając doskonale działalność społeczną sp. Rybaka, wszczęły starania o zbadanie jego tragedii.

Starania te wreszcie po 22 latach zostały obecnie uwieńczone całkowitą rehabilitacją pamięci rozstrzelanego, stwierdzo no bowiem, iż sp. Rybak, człowiek niezamieszany politycznie zginął niewinnie. W tych dniach odbyła się ekshumacja zwłok sp. Rybaka i przeniesienie ich z miejsca nie poświęconego na cmentarz rz.-katolicki. W smutnym obrzędzie wzięło udział całe społeczeństwo Belchatowa i okolic, czcąc pamięć ofiary tragedii wojennej.

Zabili go? A to lepiej... Ojciec zadowolony ze śmierci syna.

SZOPIENICE, 10.10. W Rodzinnym Szpitalu Szopienicach doszło przy ul. Warszawskiej do krwawej bójki, która pociągnęła za sobą śmierć człowieka. Przechodnie zauważyli mianowicie, że dwóch osobników poczęło się szamotać, a wkrótce jeden z nich, brocząc silnie krwią padł bez przytomności na bruk. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które po rannej przewiozło do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie po kilku godzinach, wskutek upływu krwi, zmarł. Jak się okazało, zabitym jest 30-letni Bonifacy Nowak z Czeladzi.

był człowiekiem spokojnym i nigdy nie notowanym w kronice policyjnej. Charakterystyczne jest, że gdy ojciec Nowaka, zamieszkaniec Czeladzi powiadomiony został przez policjanta o tragicznej śmierci swego syna rzekł: —Zabili go? A to lepiej. Nie będę miał z nim kłopotu.

Policja wszczęła pościg w toku którego aresztowano, jako silnie podejrzanego o do kradzieży brodni bezrobotnego Teofila O., zam w Szopienicach. Dalsze dochodzenia ustają, jako była przyczyna bójki. O. został nie doprowadzony do sądu śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach. Nowak zajmował się handlem kofim,

Przykre horoskopy Stan pogody w Łodzi. ŁÓDŹ, 10. 10. — Dziś o godz. 9-jej rano zanotowano temperaturę 3 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższe notowanie temperatury plus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne wzrosło njeznacznie do 755 milimetrów. Wiatry północne i północno-zachodnie. Pogoda najpewniej nie ulegnie zmianie — będzie pochmurno i chłodno.

ŻYCIE PABIANIC. Walka na noże i siekierę Pobity Madej.

Do mieszkania małżonków Rosiak w Pabianicach przy ul. Konstanyńskiej 80 przybył ich znajomy Madej Adam z którym właściciele mieszkania mieli jakieś głębsze porachunki osobiste. Rozpoczęła się rozmowa — na razie w dość przyzwoitej formie ugodowej, prowadzona jednak po pewnym czasie zamieniła się w gorącą kłótnię. Od słów przyszło do rękoczynów. Wywiązała się w rezultacie formalna walka, w której w ruch poszły noże i siekiera. Srodze pobity Madej z ociekającą krwią twarzą wycofał się z placu boju, dając znać o fakcie pobicia policji pabianickiej która spisała odpowiedni protokół i skierowała sprawę do sądu.

DWIE AWANTURY JEDNEGO DNIA. Piesik Jan i Magdalena, zamieszkałi przy ul. Warszawskiej 14 wszczęli bójkę na ulicy z niejakim Sroka, zamieszkałym przy pl. Dąbrowskiego 2. Ledwo skończyła się jedna awantura, a już ci sami Piesikowie Jan i Magdalena tegoż dnia pobili dotkliwie Gąsiorowską Marię, zamieszkałą przy ul. Tuszyńskiej 27. Wojowniczych Piesiaków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. KARY ZA NIEOSWIETLANIE KLATEK SCHODOWYCH. Władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że właścicielka domu Wielńska Wanda nieoświetla klatki schodowej w swym domu przy ul. Warszawskiej. Spisano jej protokół. DOKĄD PÓJDIEMY PO PRACY. Kino „Nowości” ul. Kosciuszki „Weronika” z Franciszką Gaal. Oświatowe ul. Gdańska „Nowe przygody Tarzana”. Oba filmy będą znaczne zaciekawienie.

NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY. Poznańska Łaja, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Warszawskiej pociągnięta została do surowej odpowiedzialności karnej za przekroczenie granicy bez odpowiedniego zezwolenia władz państwowych.

WAŻNE DLA WŁAŚCIELI SKLEPÓW. W związku z rozporządzeniem władz policyjnych, nakazującym wszystkim właścicielom sklepów spożywczych, masarni, jatek, i tp. wywieszenie w oknach wystawowych szczegółowych cenników sprzedaży produktów, sekretarjat Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań, ul. św. Jana 1, komunikuje, że odpowiedni druk cennikowe otrzymać może każdy kupiec tak zrzeszony jak i nie należący do Stowarzyszenia w sekretarjatcie za minimalną opłatą. Cenniki według wymagań władz mają być dwójakie: jeden cennik ogólny, zawierający spis wszystkich artykułów wraz z podanymi cenami winien być umieszczony w oknie na widok publiczny, następnie obok każdego artykułu wewnątrz sklepu figurować winny w sposób widoczny poszczególne ceny.

Funkcjonariusze PP przystąpiłi już do sprawdzania cenników w sklepach.

Zjazd właścicieli i pracowników 1500 betoniarni. WARSZAWA 10.10. W dniach 6, 7 i 8 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie pierwszy Zjazd Betoniarzy w Polsce. Zjazd ma na celu pierwsze wspólne zebranie się wszystkich osób, pracujących w betoniarstwie i interesujących się tym zawodem, a więc właścicieli i pracowników betoniarni i wytwórni sztucznych kamieni, badaczy naukowych w tej dziedzinie oraz przedstawicieli odbiorców tj. władz i przemysłowców budowlanych, — ponadto zaś wytwórców i dostawców materiałów i maszyn, używanych w betoniarstwie. Mamy w Polsce przeszło 1.500 betoniarni w których pracuje około 3,000 robo-

Kino-Teatr MIRAŻ
11 Listopada 16
Dziś pocz. o 12

Dziś powtórzenie premiery!
Światowej sławy tenor **Józef Schmidt**
w filmie „Najszcześniejszy dzień mego życia”

W szkołach ciepło! CHŁÓD OBALA WŚZELKIE PRZEPISY.

ŁÓDŹ, dn. 10 października. W związku z pogłoskami jakie szerzone są w naszym mieście jakoby lokale szkół powszechnych do tej pory mimo nagłego spadku temperatury były nieogrzane i dzieci narażone są na kilkugodzinne przebywanie w nieopalonych izbach, dowiadujemy się iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Jeszcze w lipcu rb. wszystkie szkoły po wszechnie zaopatrzone zostały w dostateczną ilość opału, tak że natychmiast po naszym spadku temperatury poszczególne kierownicy szkół zarządzili ogrzewanie izb szkolnych.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Na inauguracyjnym zebraniu komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych na Zamku uchwalono tekst odezwy do społeczeństwa.
(—) W Londynie odbyło się burliwe posiedzenie komitetu dla spraw nieinterwencji, podczas którego doszło do ostrego starcia słownego między ambasadorem Włoch, Grandim, a ambasadorem sowieckim, Grandi zarzucił Sowiecom, że w transportach żywności przyjeżdżają do Barcelony i Walencji broń i amunicję. Delegat Portugalii opuścił zebranie na znak protestu przeciwko zarzutom sowieckim Sowiecką skargę przekazano do komisijnego śledzenia.
(—) Delegat Sowieców w Genewie, Rosenblum, usiłował uniemożliwić uchwałę komisji gospodarczej w sprawie ułatwień emigracyjnych dla Polaków, jednak musiał ustąpić wobec jednolitej opinii innych państw.
(—) Pociąg zdarający z Wadowic do Kalwarii wyjechał się pod Kleczą Górą. Z szyn wyskoczyła lokomotywa i 4 wagony osobowe. Z pasażerów kilka osób zostało kontuzjowanych. Ruch kolejowy po parogodzinnej przerwie odbywa się z przesłanianiem.
(—) W Morawskiej Ostrawie zapadł wyrok przeciwko Polakowi Bockowi i towarzyszącemu, oskarżonym o naruszenie ustawy o ochronie republiki Czechosłowackiej. Bock został skazany na 10 miesięcy więzienia.
(—) W powiecie samborskim panuje od dwóch dni zima. Deszcz, który zaczął padać we wtorek, przeszedł następnie w gęsty opad śniegu, trwający 48 godzin. Przewieczna zima dała się we znaki rolnictwu i postawiła pod znakiem zapytania zbiory ziemniaków, kapusty i buraków.
(—) W centrum miasta Drochobycza i Borysławia drzewa, liście przewrócone, leżą na ulicach. Większość przewodów telefonicznych na terenie sąsiedztwa nautowego została przerwana.
(—) Drochobycza i Borysław postrzażone były wczoraj w ciemnościach przez blisko dwie godziny. Służby wyjazdowe przez burzę śnieżną są bardzo znaczące i nie dają się na razie obliczyć.
(—) Komitet budowy Biblioteki Publicznej im. Marsz. Piłsudskiego w Łodzi postanowił rozprawić konkurs architektoniczny na budowę gmachu biblioteki przed dniem 1 listopada br. Na doradę techniczną wybrana inż. Romualda Millera, prezesa Tow. Architektów.
(—) Straż kinoperatorów w Łodzi została wzoraj skazana. Umowa przewiduje podwyżkę płac kinoperatorów o 20-40 procent.
(—) Afezysta ubezpieczeniowy Lajb Rubin vel Leon Orzeł skazany przez Sąd na 4 lata więzienia za oszustwa został po zatwierdzeniu wyroku przez apelację i unieważnieniu listu śledczego osadzony w więzieniu.

„Mistyczna” żona „arcybiskupa” Kowalskiego odwiedza go w celi więziennej

RAWICZ, 10. 10. — W domu karnym w Rawiczu odbywa karę więzienia „arcybiskup” mariawicki Kowalski, który jest dość często odwiedzany przez swoją „mystyczną” żonę, oraz inne siostry mariawickie, które przybywają do Rawicza w ja-

sno-szarych habitach, budząc wśród mieszkańców zrozumiałą ciekawość. W tych dniach odwiedził swego „arcybiskupa” konfrater „biskup” Siedlecki wraz z siostrami.

Wozy na obęczach żelaznych będą mogły jeździć tylko na bocznych ulicach

WARSZAWA, 10.10. Liga Drogowa weźmie czynny udział w akcji ogumiania i normalizacji wozów, oraz prawidłowego kucia koni, współpracując w tym zakresie z Zakładem Oczyszczania m. Warszawy, któremu powierzona jest całość akcji, oraz z szeregiem instytucji prywatnych, pracujących już nad tym zagadnieniem. Sama tylko Warszawa ponosi co roku bardzo duże straty skutkiem zniszczenia jezdni obręczami żelaznych kół i haciełami. W ostatnich dwóch latach miasto wydało na jezdnię

okolo 14 milionów złotych z czego 15 proc. stanowiło utrzymanie zniszczonych przez koła i haciele nawierzchni. Ponadto duże straty z tego powodu ponoszą tramwaje miejskie wobec rozbijania szyn tramwajowych i zwrotnic przez wozy jadące po torach. Na skutek uderzeń obręczy żelaznych niszczone są również urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe. Ogólne straty, które ponosi miasto z tych powodów wynoszą około 5 milionów złotych. Zakłady Oczyszczania przeprowadzają ogumianie swego taboru, które ma być ukończone na 1 stycznia 1937 roku. Ponadto miasto rozpoczyna propagandę ogumiania innych wozów. Obecnie wystąpiono już do

Komisariatu Rządu o wydanie pewnych przepisów mających na celu ochronę jezdni jak np. ścisłe przestrzeganie zakazu jeżdżenia kłusem i galopem wozów nieogumionych, jeżdżenia po szynach tramwajowych, stosowania haceli w nieodpowiednich porach itd. Ponadto wzbroniono ma być wjazd furmanek nieogumionych do centrum miasta. Dla celów propagandowych zniszczone już zostały pewne opłaty od wozów ogumionych, które zależnie od nośności wynosiły zł. 20 do zł. 200 rocznie.

Ruch na żelaznych obręczach będzie się mógł w przyszłości odbywać tylko na peryferiach Warszawy, po wyznaczonych trasach.

Smutna scena w parku Kolejowym KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 10. 10. — Nocy ubiegłej znaleziono w parku Kolejowym obok Dworca Fabrycznego męczyznę, wijącego się w boleściach. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził otrucie kwasem solnym w zamiarze samobójczym, po czym przewióził nieszczęśliwego do szpitala na Radogoszczu. Ustalono, iż samobójcą jest 33-letni Zygmunt Kubczyk, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 67. Przyczyną samobójstwa nędz. Stan

Z. Kubczyka b. ciężki. — Powracający do domu Zygmunt Piórecki, bezrobotny, lat 29, zamieszkały przy ul. Narutowicza 96, pobity został w pobliżu swego domu przez nieustalonego sprawcę. Z. Pióreckiego, który doznał ran kłutych na plecach, zadanych ostrym narzędziem, opatrzone prowizorycznie w portierni remizy tramwajowej, następnie karetką pogotowia odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

ŻYCIE ZGIERZA. Czy wybory prezydium dojdą do skutku? Rada Miejska czeka na decyzję Wojewody.

Obecnie w kołach radzieckich oczekiwane jest zwołanie przez wojewodę posiedzenia wyborczego Rady Miejskiej celem dokonania wyboru Zarządu Miejskiego. Prawdopodobnie posiedzenie to odbędzie się w ciągu bieżącego miesiąca. Czy jednak dojdzie do wyboru, trudno przewidzieć. Wprawdzie istnieje porozumienie między grupami, które mają oddać swoje głosy na p. Jana Świerca, jako prezydenta. Kandydatura ta jest obecnie najpoważniejsza i ma wszelkie szanse powodzenia, tym bardziej, że p. Świercz był długoletnim burmistrzem, a później już w mieście wydziałowym prezydentem na którym to stanowisku mimo niezwykle ciężkich warunków dobrze prowadził gospodarkę miasta. Kan dydatem na wiceprezydenta jest p. Teodorczyk z PPS., długoletni urzędnik Zarządu Miejskiego. O ile dojdzie do wyborów, te dwie kandydatury na razie jedyny mają najwięcej szans. Jedynie na przeszłość stoi podział mandatów na ławników... których jest za mało, bo tylko 4, a każde upróżnianie chce mieć swego ławnika i od tego uzależnia oddanie swych głosów na kandydatów do prezydium Zarządu Miejskiego. W takim stanie rzeczy mimo obecnego i tak luźnego porozumienia pomiędzy grupami wybór Zarządu Miejskiego stoi pod znakiem zapytania, tym bardziej, że w łonie poszczególnych frakcji radzieckich również panują rozdziewki.

O.M.P. ROZPOCZYNA PRACĘ. Od kilku lat istnieje w naszym mieście oddział O.M.P., który stał się jedną z najważniejszych organizacji młodzieżowych w Zgierzu. Posiada około 50 człon-

Z kroniki towarzyskiej.

Dziś w sobotę dn. 10 bm. o godz. 5 po poł. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbędzie się ślub p. Wandy Eborowicz córki znanego w tutejszych sferach towarzyskich i gospodarczych dyrektora inżyniera Włodzimierza Eborowicza i jego małżonki Jadwigi z Rosieckich z p. inżynierem Duszyńskim. Młodej parze Szczęść Boże.

EGZYSTENCJA. Sprzedam Wytwórnię Nici bawelniczej do cerowania, Łódź Targowa 47.

KRADZIEŻ KLEJU.

Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcami skradł się do piwnicy Jerzego Gorzkiewicza przy ul. Wspólnej 6, skąd skradł na jego szkodę worek kleju wartości 50 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

NA STARE LATA. Wczoraj na placu Marszałka Piłsudskiego zdarzyła się niecodzienna kradzież. Oto Adamczewski Józef, zam. we wsi Krzywice gm. Łagiewniki na chwilę zostawił na chodniku 50 kg. żyta w worku i odszedł. Sko rzystała z tego niejaka Kabacińska Marian na, starsza już osoba, zam. we wsi Okreglik, poprosiła jednego z przechodniów by pomógł jej zdźwignąć na plecy worek i z łupem oddaliła się kilka kroków, gdy została zatrzymana przez poszkodowanego i policję, która przekazała ją władzom sądownym.

Jej wygoda...
Eg...
główny...
jakby...
leczył...
Wschod...
zbrodni...
Tu...
określi...
w sw...
Dzi...
idące...
obozna...
ko nie...
wezbra...
cy się...
doskon...
Policja...
okręto...
żają sw...
wydzie...
Je wyr...
gają na...
ratu...
wej wo...
rzane i...
Głó...
ny, Sy...

Pają...
mego s...
podmu...
Czuje...
jest? ...
Głow...
tuleni...
niu. ...
— S...
drzej...
brater...
boje! S...
le oddz...
zmysł...
nie moż...
stosunku...
wiekiem...
najbliż...
łoby na...
człowiek...
— I...
— A...
wy, mal...
wiedział...
na że m...
kie nasz...
o moja...
niespraw...
jest mo...
nie mog...
dzinę, b...
— N...
Myśle...
się dwo...
dzie. B...
żenstwo...
w pojęci...
składow...
jest dzie...
lecznym...
— M...
samo. I

Wrota Wschodu w Europie KUPCY SZATANA. W marsylskim porcie.

Marsylia, w październiku.
Piękne położenie Marsylii, port rozległy i malowniczy, amerykański ruch uliczny i tempo stwarzają z niej jedno z najpiękniejszych miast Europy. Nic też dziwnego, że Marsyljczycy główną ulicę Cannebiere z dumą uważają za piękniejszą od paryskich bulwarów.
Turysta ma w Marsylii szerokie możliwości do zwiedzania, a co najważniejsze — możliwość wesołej zabawy. Z drugiej zaś strony, na nieostrożnego wędrowca, który zapłące się niebacznie w labirynt uliczek portu marsylskiego i przyległych do niego dzielnic, czających tysiączne zasadzki, pomimo, że jest to może biały dzień.
Ciągłe się tu przewala jaskrawa fala najpotworniejsza w świecie zbieranina: marynarze i podejrzeni kupcy wszystkich ras i narodów, biali, brunatni, czarni, żółci brązowi. Fala ta ciągnie zarówno z wielkich parowców transoceanicznych, jak i z mniejszych statków nadbrzeżnych, które napływają tu dniami i nocą z różnych krajów kuli ziemskiej, a przeważnie z okolic dalekiego i najdalej Wschodu.

Egzotyzm właśnie Marsylii polega w głównej mierze na tym, że do jej bramy jakby wlewa się szeroka, różnobarwna, lecz zawsze ciekawość wzbudzająca struga Wschód zaczarowany, piękny, a także Wschód najpotworniejszego występku, zbrodni i... narkotyków.
Tutaj jest punkt, do którego zmierzają okręty z najdalej stron globu, więżąc w swoich czeluściach i kryjówkach truciznę.

Dziwną jest rzeczą to, że fala trucizny, idącej do Europy przez Marsylię pomimo obstrzeżeń celnych i wysokich kar, nie tylko nie zmniejsza się, ale przeciwnie — wzbiera. Urzędnicy celni, zajmujący się śledzeniem narkotyków, posiadają doskonale rozwinięty zmysł powonienia. Policjanci zazwyczaj udają się na pokład okrętu, przybywającego do portu, wytężają swój węch, aby odkryć słodką woń, wydzielaną przez opium. Woń ta występuje wyraźnie wtedy, kiedy narkotyk podlega nagłym i znacznym wahaniom temperatury. Statki o charakterystycznej, słodkiej woni z miejsca są notowane jako podejrzane i poddawane bacznej obserwacji.
Głównymi producentami opium są Chiny, Syria i Turcja. Podobno dwóch wiel-

kich greckich kupców zmonopolizowało w swych rękach cały mało-azjatycki handel opium. Zaopatrują oni z jednej strony Wschód w gotowy do palenia narkotyk, a z drugiej Europę w surowiec, który przez Marsylię wędruje na północ do Paryża i Havru, skąd drogą morską dostaje się do Antwerpii i Hamburga. Z dwóch tych miast Hamburg jest centralą handlu opium na środkową i wschodnią Europę — dostarcza także opium, jak również i kokainę Ameryce.
W niewielkich ilościach używane jest opium w lecznictwie — zwłaszcza pod postacią heroiny. Tutaj jednak stale mamy do czynienia z nadużyciami nawet na większą skalę, naprzykład jedna niemiecka fabryka heroiny wyprodukowała w roku 1928 aż 4379 kg. heroiny, podczas gdy światowe zapotrzebowanie w lecznictwie wynosiło 1700 kg.

Opium przetworzone już na morfinę i heroinę powraca do Marsylii, gdzie znajduje się „stacja rozdzielcza” tych narkotyków. Stąd idą one od Aten po Batawię na Jawie i Tokio w Japonii. Tutaj zaopatrują się Włochy i Hiszpania. Tutaj centralizują się najpotworniejsze zbrodnicze organizacje regularnych morderców — cyników, działających na zimno. Z ich szponów trudno się jest wyrwać.

Kto raz dostał się na listę handlarzy narkotyków, ten zawsze będzie nagabywany, dręczony, przesładowany i kuszony przez tych kupców szatana.

Marsylia jako punkt handlu trucizną jest pilnie strzeżona przez władze. Jednak 23 kilometry wybrzeża,

ruchliwy port, do którego ustawicznie zawijają statki, sprawia, że 1100 urzędników „antyopiumowych” nie wystarcza, aby uniemożliwić przemyt. Działalność urzędników, zmierzająca do oczyszczenia Marsylii ze zgubnego narkotyku jest utrudniona i skutkiem tego, że załogi okrętowe w większości wypadków są na usługach przemytników. Dla tego nie potrzeba nawet kufców o podwójnych dnach, gdyż na każdym statku jest mnóstwo przeróżnych schowków, w których łatwo jest przemyścić opium.

Oprócz nosa urzędnicy celni posiadają muszki czujne oko. Zdala już trzeba przypatrywać się bacznie okrętowi, czy czasem z pokładu jego po drucie nie spuszcza jaka

zbrodnicza ręka do morza kilkunastokilogramowego ładunku narkotyku. Zazwyczaj do okrętu podejżdza motorówka, do której wrzuca się ładunki opium, poczem motorówka mknie ku wybrzeżom z szybkością ponad 80 km. na godzinę. Mimo tego, częściej w ręce policji portowej w Marsylii wpadają nawet najzręczniejsi przemytnicy.

Opium ma swe ustalone ceny. Ceny te skaczą zależnie od odległości jego od kontynentu — im ta odległość jest krótsza, tem wyższa cena. Naprzykład na miejscu produkcji kilogram opium kosztuje 300 fr., transport kosztuje 150 franków, komisjoner zabiera 200 franków, a w Smyrnie, lub Benares indyjskim cena dochodzi już do 5000 franków za kilo.

Od Marsylii, pięknego, egzotycznego miasta portowego nad morzem Śródziemnym, plynie ku całej Europie powiew trucizny, z którą walka powinna wejść na bardziej realne, niż dotychczas tory.

S. O. S. ! Atak wątroby!...

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbanju niedomagaj wątroby. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne, Combretum i Boldo pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalne-

go wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtacze. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa Złota 14.

Ośmiu fałszerzy pieczęci wpadło w ręce policji.

Policja aresztowała 8 osób, zamieszanych w sprawie fałszowania pieczęci na kartach tożsamości dla obcokrajowców. Przed kilku dniami, badając kartę tożsamości pewnego Polaka, urzędnik prefektury w Lionie stwierdził, że pieczętka przedłużająca ważność karty była podobiona. Wdrożono w tej sprawie śledztwo i ustalono,

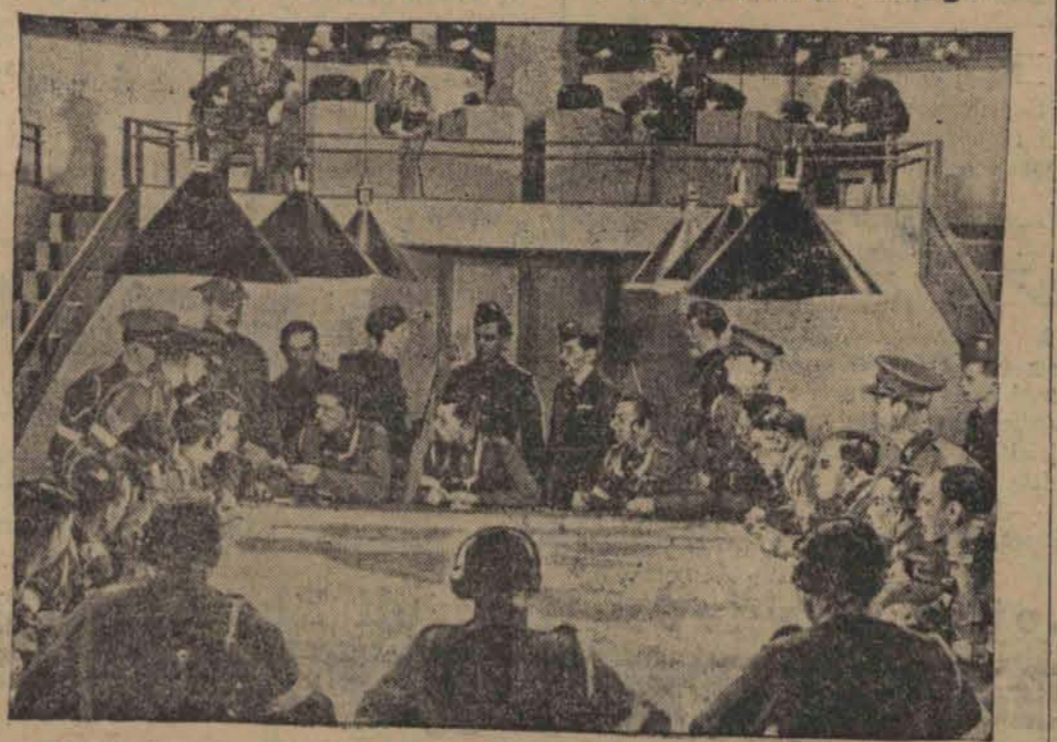
że fałszerstwa dopuszczał się Ernest Lavignon, lat 32, z zawodu urzędnik. Lavignon, jego przyjaciółka, Zuzanna Bodeau, oraz wspólnik, Aleksander Colliat, zostali aresztowani. Osadzono również w więzieniu 5 klientów Lavignona, którzy korzystali z jego usług. Dalsze poszukiwania w toku.

Desperat wbił sobie cegła nóż w głowę.

Przy drodze, na terenie niezabudowanym w Pantin, znaleziono leżącego w kałuży krwi człowieka z poderżniętym gardłem i z nożem tkwiącym w czaszce aż po rękajeść. Rannego przewieziono do szpitala Franco-Musulman. Jak się okazało, był

robotnik polski, Stefan Sasula, urodzony w Polsce w r. 1894 i zamieszkały w Bucy-le-Long (Aisne). Sasula oświadczył, że usiłował sobie odebrać życie, gdyż był nieuleczalnie chory. Desperat poderżnął gardło nożem, a następnie wbił sobie nóż w czaszkę przy pomocy cegły. Cegłę tę znaleziono rzeczywiście w miejscu, gdzie Sasula usiłował popełnić samobójstwo. Zresztą ślady cegły widoczne były również na rękajeści noża. Sasula ma jednak twardą naturę, skoro mógł jeszcze mówić po tak powornym zabiegu samobójczym.

Pierwszy angielski film przeciwlotniczy.



Angielskie ministerstwo lotnictwa wyprodukowało przy pomocy towarzystwa filmów naukowych film przeciwlotniczy. Na zdjęciu scena, przedstawiająca centralę obrony przeciwlotniczej Londynu.

W następnym tygodniu

Niedziela	Rakowa
Poniedziałek	Kalafiorowa
Wtorek	Ogonowa (Oxtail)
Środa	Grochówka
Czwartek	Pomidorowa
Piątek	Grzybowa
Sobota	Jarzynowa

Lupy Knorr
dla smakoszy

MARJA HEMPEL - GIERDAWA

MASZYNISTKA

3 Powieść

Pajęczyna osnuwająca się na sprawach mego serca, zdmuchnięta została nagłym podmuchem żywego, tętniącego życia... Czuję bicie serca... Czy ty wiesz, co to jest?
— Wiem — szepnęła cichutko.
Głowy ich zbliżyły się ku sobie i przylgnięte policzkami trwali chwilę w milczeniu.
— Stać nas na to — mówił znów Andrzej — abyśmy się utrzymali na wyżynie braterstwa i przyjaźni. Stać nas na to oboje! Sprawę uczucia potrafimy doskonale oddzielić od sprawy nerwów czy też zmysłów i sprawa ta nigdy i żadną miarą nie może decydować o poziomie naszego stosunku. Ba! gdybym był wolnym człowiekiem! Zostałabym moją żoną, żoną — najbliższym przyjacielem. I wtedy nie byłoby na ziemi szczęśliwszego ode mnie człowieka...
— I ode mnie...
— Ale o rozwodzie nie może być mowy, malutka moja. Kwestia dzieci, odpowiedzialność wobec nich jest tak poważna. Ze muszę jej podporządkować wszystkie nasze osobiste sprawy. A jeśli chodzi o moją żonę, to nie mogę być wobec niej niesprawiedliwym. Ma ona wiele wad, ale jest moim uczciwym towarzyszem życia, nie mogę więc jej wykołajać, rozbijać rodzinę, bo po prostu na to nie zasługuje.
— Nie potrzebujesz mi tego tłumaczyć. Myślę tak jak ty. Póki nie ma dzieci, może się dwoje ludzi dowolnie schodzić i rozchodzić. Bo zresztą póki nie ma dzieci, małżeństwo nie jest właściwie małżeństwem w pojęciu zasadniczym: nie jest komórką składową społeczeństwa. Z chwilą kiedy jest dziecko — staje się zagadnieniem społecznym.
— Myślimy tak samo i czujemy tak samo. I jesteśmy najbliższymi sobie isto-

tami, choć pozornie tak wiele nas dzieli. Blizutko twarz przy twarzy patrzyli sobie długo w oczy. W spojrzeniu ich było tyle bezgranicznego oddania, że po chwili spuścili powieki.
I niejednokrotnie zdarzały się między nimi długie bez słów rozmowy oczami. Były to chwile, może właśnie dlatego, że nie było w nich ani pocałunku, ani najmniejszej piśszczoty, może dlatego że wszystko było w oczach i w ich skoncentrowanym wyrazie — pełne uroczego czaru dla obojga.
O tym, co ich oczy wyrażały, nie mówili nigdy między sobą. O tej sile, która wychodziła poza obręb ich woli, która ich ku sobie skłaniała, która splatała im ręce, która ich twarze do siebie pochylała, a którą omanieli chcieli braterskim pocałunkiem, bo:
„Wszak stać nas na to”... — nie mówili nigdy.
Ale czyż to zmieniało istotę rzeczy? Tak było, bo tak oboje chcieli, aby tak było. W istocie rzeczy, gdyby nie panowali nad sobą, braterski pocałunek zmieniliby się w inny...
Któregoś dnia, już po kilku tygodniach choroby, gdy na pożegnanie Hanka zarzucała ramiona na szyję Andrzeja i jak „siostra” przylgnęła się do niego — ten, po dłuższą chwilę trwającym uścisku, rzekł:
— Spokojnie, spokojnie...
— Przepraszam...
— Nie przepraszaj. Mnie to wcale nie obraża — odpowiedział wesoło. — Ale ty jesteś moja „siostrzyczka”.
A o czyjch mówili co innego.
— My chcemy, żeby między nami była przyjaźń — myślała Hanka pozostawsz sama — i będzie przyjaźń. Ale czy to zmienia istotę rzeczy? Wiem, że będę miała wielkiego drogiego przyjaciela, ale czy

mi będzie dobrze, jasno i promiennie?... Czy nie czeka mnie szarpanina, i ból, i tęsknota?... Czyż nie wróżą tego długie chwile milczenia, w jakie zapadamy oboje często, gdy jesteśmy razem... O czymże to tak głęboko się zamyślamy...
Ale: „stać nas na to oboje...”
III.

Kilka tygodni cudnego snu na jawie minęło niezwykle szybko. Hanka wracała do rzeczywistości, a więc i do biura.
Była serdecznie lubiana przez koleżanki i kolegów, witano ją więc naprawdę radośnie i co raz to ktoś wpadał do „hali maszyn”, aby się przywitać.
Przyszedł i Andrzej.
— Jest narzeczona nasza kochana pani Hania — mówił wesoło, całując ją w rękę. — Straszenie tu nam pusto było bez pani! A jakże nóżka? Jeszcze, widzę, w bandażu. No, ale już jest dobrze, prawda?
Hanka przez czas swej choroby tak bardzo żyła się z Andrzejem, takim jaki przychodził do niej, tym prawdziwym „dobrym Andrzejem”, że teraz w biurze, wydal jej się innym człowiekiem. Tutaj to był pan Okolski. Tam, w domu, przy jej łóżku — siadywał Andrzej. W tym dopiero momencie pomyślała pierwszy raz o kwestii ich stosunku do świata i ludzi. Uprzymiarniała sobie konieczność kłamstwa towarzyskiego i tak zwanego „zachowywania pozorów”. I zrobiło jej się smutno.
Ale w oczach Andrzeja, w jego ciepłym spojrzeniu wyczytała, że on już odgadł jej myśli i daje jej na nie odpowiedź: Haniuś, tak przecież musi być! — A uniesione lekko brwi pytały: czy może być inaczej?...
Uśmiechnął się przy tym wesoło i pogodnie.
Hanka poczuła się postawioną na nogi.
— Wiele zmian tu u nas w biurze nie ma — mówił znów Andrzej — ale niektóre są... Prawda, że są? — zwrócił się z tym zapytaniem do Stasi.
Stasia była prawdziwym uosobieniem łagodności i dobroci. Wszyscy jej wściekle dokuczali jej zdecydowanym panieństwem. Był to typ rzadki, w czasach powojennych, stuprocentowego dziewięctwa. Kobieta, która nie wiedziała nawet co to jest pocałunek, była tak jaskrawym fenomenem, że dawała nie ustający temat do żartów i dowcipów. Stasia żarty te i dogadywania traktowała zawsze dobronnie i pogodnie,

nie obrażając się za nie nigdy. Hanka zastanawiała się niejednokrotnie nad tym czy tego rodzaju stosunek do życia i jego spraw, jest w Stasi wynikiem jej raczej biernego usposobienia i braku temperamentu, czy też mocno postawionych sobie zasad na gruncie religijnym. A może było to wynikiem tylko braku odpowiedniego zbiegu okoliczności...
Teraz na pytanie Okolskiego, Stasia uśmiechnęła się po swojemu łagodnie, zarumieniona i rzekła:
— Moglibyście już raz mi dać spokój! Wszyscy jesteście nieznośni! Och, Hanko, żebyś ty wiedziała, co oni ze mną wyprawiają! Wymyśliłi sobie nową historię i używają jak mogą! A pan Andzius?...
— Kto to jest pan Andzius? — zapytała Hanka.
— Kto? Jako kto? Pan Okolski! Czyż już cię w biurze nie było, gdyśmy go tak nazwały?
— Nie, nie nie wiedziałam o tym piśszczotliwym imieniu. Więc cóż pan Andzius?
— Jest pierwszy w dokuczaniu mi. Nie masz pojęcia jakie to się okazało ziele!
— Dobrze, dobrze — wtrącił Okolski.
— Ale niech pani przyzna, pani Hanko, że oczy naszej panny Stasi są teraz inne... Błyszczą i zdradzają jakieś tajemnice... No, niech się pani na mnie nie gniewa — zwrócił się do Stasi, całując ją w rękę.
— Ja nie nikomu nie powiem, co wyczytałam w pani oczach o... — machnął ręką — naprzykład, już pani wie o kim... A teraz uciekam, bo mam masę roboty.
I wyszedł.
— Widzę, że jesteście z nim w świetnej komitywie — zauważyła Hanka. — Czy często przychodzi teraz tu do nas?
— Bardzo często — odpowiedziała Marta. — Już się z nami żył. Zresztą, znając go dawniej, wiedziałam, że tak będzie. I ty polubisz go tak, jak i my wszystkie.

świętecznymi. Czy już wyznaczone? Ja w każdym razie rezygnuję z urlopu, bo za długo nie było mnie w biurze. Zresztą nie jest mi on koniecznie potrzebny, nigdzie nie wyjadę, bo nie mam pieniędzy.
— Urlopy już rozdzielone — odpowiedziała Marta. — O tobie pamiętaliśmy i masz urlop wyznaczony. Możesz nie wyjeżdżać, ale po co masz się zrzekać? Chociaż wypisz się i to też coś znaczy. Nie masz pieniędzy. A ktoż z nas je ma?! Naprawdę życie zupełnie brzydnie z tą ciąglą biedą. Teraz te święta! Takbym chciała mojemu małemu zrobić jakąś przyjemność, i ciotce przydałoby się coś ciepłego. Ale skąd? Skąd wziąć? Jedyne co mogłam — to trochę cukierków i pierników na raty u naszego kasjera. Kilka złotych na dwie raty! To aż śmieszne, ale dobrze ilustruje nasze warunki materialne.

Przed oczami Hanki przesunęło się życie Marty, tak dobrze jej znane: sto osiemdziesiąt złotych miesięcznie na czworo ludzi — Marta, jej mąż bezrobotny (z własnej w dodatku winy, bo leń skończył), ciotka staruszka, która Martę wychowała i która stale przy niej mieszkała, zajmując się gospodarstwem — i wreszcie syn. Trudno, aby nie było tam biedy, zwyciężającej biedy. W dodatku ciężka, męcząca atmosfera ciągłych awantur, urządzanych przez męża Marty, niezgody, dysharmonii, wiecznego zdenerwowania.
Stasia, pełna cnotliwych zasad, pędziła żywot rozpaczliwie bezbarwny, którego największymi emocjami były sprawy codziennego życia: kwestia sprzątnięcia, na punkcie którego miała już staropanienską manię, gotowania i prania. Kłopoty rodzinne, dochodzące ją przez korespondencję z dalekiej prowincji, były „wydarzeniami dnia”; przejmowała się nimi, szeroko o nich mówiła, pisała listy, i oczywiście posyłała pieniądze do tu, to tam, wskutek czego sama miała ciągłe braki. Stasia nie była nieinteligentna, ale sposób w jaki coraz mocniej obstawiała się murem swoich prowincjonalnych zasad, odgradzał ją coraz bardziej od świata i jego wydarzeń, od literatury, od nowych prądów. Czytała, patrzyła i słuchała, ale filtr jej zasad, przez który wszystko przepuszczała, zatrzymywał istotną treść, a dla niej samej pozostawiał — jedynie — to wieczne sprzątnięcie. Z każdym dniem było to coraz jaskrawsze.

— Powiedźcie mi, jak jest z urlopami!

— Powiedźcie mi, jak jest z urlopami!

— Powiedźcie mi, jak jest z urlopami!

— Powiedźcie mi, jak jest z urlopami!

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY. Zda Warszawy w kilku wierszach

Na terenie całej Warszawy w okresie od 19 do 26 października odbędzie się akcja masowego tępienia szcurów. Starostwa wydały już zarządzenia, aby w akcji tej wzięła udział ludność stolicy, szczególnie właściciele budynków handlowych, mieszkalnych, hoteli, restauracji, statków wiślanych itp. Akcja ta obejmuje wszystkie zakamarki domów: śmietniki, ustępy, piwnice, składowe, szopy, hale targowe, stragany itp. W dniach od 19—21 bm. trutki będą kładzone w miejscach zagrożonych przez szcury. W dniach od 22—26 bm. władze administracyjne będą sprawdzać czy akcja zakładania trutek była powszechna i zorganizowana. W ostatnich dniach tygodnia walki ze szcunami trutki zostaną zabrane, zaś miejsca zagrożone przez szcury, dziury w piwnicach i wszelkie otwory w ścianach czy podłogach mają być zalane cementem, albo zatkać tłuczonym szkłem z wapnem. Wydane zostały również zarządzenia, dotyczące jakości i ilości trutek. Ostrzega się przytym ludność, biorącą udział w akcji trucizną szcurów, aby zoapatrywała się w trutki zarejestrowane i nie dawała się wyzykiwać sprzedawcom różnych falsyfikatów. Ponieważ władze będą sprawdzać ilość i jakość zużytych trutek, osoby obowiązane brać udział w akcji odszuczania stolicy winny zoapatrywać się w rachunki, na których byłaby wypisana ilość i jakość trucizny, gdyż rachunkami tymi trzeba będzie legitymować się wobec władz.

Prezydent m. st. Warszawy min. Stefan Starzyński przyjął delegację zarządu Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, złożoną z pp. prezesa W. Mierzejewskiego, wiceprezesa F. Krauzego i R. Pintary którzy wręczyli mu złotą odznakę honorową Związku i dyplom członka honorowego. Przy okazji delegacja kupiectwa chrześcijańskiego omówiła z p. prezydentem miasta szereg najistotniejszych trosk i bolączek kupiectwa w Stolicy. Prezydent Starzyński ustosunkował się bardzo przychylnie do żywo obchodzących ogół kupiectwa spraw, obiecując rozpatrzyć i zliczyć potraktować wyłożone wnioski.

Z b. tygodniem zawieszona została komunikacja polskich linii lotniczych na trasie Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin. Loty pasażerskie do Łotwy i Estonii będą wznowione wiosną roku 1937.

KRATCZKI. NERWOWY BOREK. Przygoda z monterem.

Pewien wychowawca pewnej klasy w pewnej szkole wysłał pewnego ucznia do domu dlatego, że uczeń nie zastosował się do jego polecenia ostrzyżenia sobie głowy na zero.

Wiadomość ta, zrobiła na mnie wstrząsające wrażenie. Sam pamiętam, jak w dawnych latach, kiedy jeszcze byłem słodki bobasek i mogłem sobie pozwolić na to, aby nosić długie włosy, które w międzyczasie gwałtownie pouciekały z mej głowy, nośnięm czuprynę, którejby się nie powstydzili najbardziej wojowniczy wódz najbardziej wojowniczego plemienia Indian. Długie lata prowadziłem uporeczywą, podstępna i o-twartą, cichą i awanturczą wojnę z dyrektorem szkoły o ważkie zagadnienie moich włosów. Dyrektor twierdził z uporem, godnym lepszej sprawy, że niedopuszczalne jest, aby uczeń nosił długie włosy. Ja pylałem w duchu: dlaczego, — na jawie zaś unikałem jego widoku, wagarowałem z lekcji matematyki, którą wykladał pan dyrektor osobiście, wreszcie jednak bomba pękła:

— Niech jutro przyjdzie ojciec! — zdecydowała władza szkolna.

Następnego dnia dyrektor od rana już mnie pilnował.

— Ojciec przyjdzie?

— Postanowiliśmy grać na zwłokę.

— Nie.

— Dlaczego?

— Jest w podróży.

Sądziłem, że dzięki temu zyskam ze dwa tygodnie, a w międzyczasie „dyrek” zapomni o mnie na jakiś czas. Ale uparł się.

— No, to niech jutro przyjdzie matka!

— Dobrze.

Nazajutrz matka nie przyszła. Nie mogłem przecieź wtajemniczać rodziców w te historie, wiedząc, że naturalnie zgodzą się z opinią dyrektora co do moich włosów, które nota bene i w domu stanowiły przedmiot moich stałych wałk z władzą rodzicielską. Postanowiłem więc, że matka będzie „chora”.

— Matka zachorowała, proszę pana dyrektora, Czy może przyjąć ciocia?

Lotna Brygada Kontroli Skarbowej na czarnej giełdzie.

Z Drohobycza donoszą:
Organa kontrolne skarbowe i policyjne

— Dobrze. Niech przyjdzie! Ale na pewno jutro!

Pomyśl z ciotką był chytry i przemyślny. Żadnej ciotki w rodzinnym mieście, dzięki Bogu, nie miałem, ale miałem za to pewną miłą niewiastę, w której namiętnie kochałem się, a która była starsza ode mnie o lat coś dwanaście. Ona to właśnie miała mi zastąpić ciotkę u dyrektora. Wy tłumaczyłem jej, że nie mogę przecież ścinać włosów, mojej głównej ozdoby, nie mogę ojca czy matki sprowadzać do szkoły, bo zmuszą mnie do pójścia do fryzjera, słowem jedyny ratunek w niej. Ilona — tak pięknie nazywała się moja ukochana — zgodziła się. Poszła do dyrektora, naopowiadała historyjek, że była z mną u lekarza, że moje włosy mają dziwnie skłonność do chorowania, że tylko przy utrzymaniu ich w odpowiedniej długości dadzą się uratować, a że była ładna, przystojna i wobec widku dyrektora — młoda, dała sobie z nim rękę i moje włosy zostały uratowane.

Od tego czasu minęło parę lat, miesięcy i dni. Zdawało mi się, że i dzisiaj uczniowie nie mogą nosić włosów półmetrowej długości, ale nie przypuszczaliśmy, że znajdzie się jeszcze wychowawca, który zmusza uczniów do strzyżenia głów „zerem”.

W imieniu młodzieży szkolnej apeluję do miarodajnych władz: panowie! Ogłóście i zmyjcie głowę temu wychowawcy, który wprowadza tyle niepotrzebnego niepokoju do chłopięcych serc!

POBICIE.

Włosy zajęły tyle miejsca, że sprawę trzeba napisać w trzech słowach: Ignacy Borek (Lagiewnicka), wezwał do przeprowadzenia jakiejś instalacji montera Wacława Szulbirskiego. Monter pracował dwa dni, po czym poprosił o zapłatę. Borek oświadczył wówczas, że robota jest sarkastyczna i zamiast zapłacić pobił i wyrzucił Szulbirskiego.

Sąd Grodzki skazał Ignacego Borka na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzycki.

Żebrak-morderca skazany na dożywotnie więzienie

Z Sosnowca donoszą:
W domu noclegowym w Częstochowie aresztowano niezwykle zbrodniarza. Był nim 68-letni Teodor Marcin Buś — żebrak.

Aresztowanie Busia spowodowane zostało w następujących okolicznościach.

Z końcem czerwca b. roku pod Koziegłowami w powiecie zawierciańskim znaleźiono trupa kilkudziesięcioletniego starca. Zaciśnięty na szyi pasek i głęboka rana w brzuchu wskazywały, że starzec został zamordowany.

Natychmiast wszczęto śledztwo i zidentyfikowano zwłoki. Zamordowanym okazał się 80-letni Piotr Foks. Podejrzanie, jako na sprawcę mordu, padło na Busia, którego widziano ostatnio w towarzystwie Foksa.

Zjawienie się policji nie zaskoczyło Busia, który, nie okazując żadnej skruchy, przyznał się do zbrodni, mówiąc, że dokonał jej z chęci zysku.

Buś dążył pieszo z Tarnowskich Gór do Częstochowy, gdzie ma brata. W drodze spotkał Foksa, trudniącego się także żebractwem. Foks miał trochę jedzenia i wódki, którą częstował Busia, i chwalił się, że ma pieniądze. To też kiedy Foks za proponował na polach pod Koziegłowami Busiowi, by noc spędzić pod gołym niebem, Buś na to przystał. Gdy Foks usnął, Buś powziął myśl zamordowania współtowarzysza.

Ogluszył go w pierś, uderzając laską w głowę, poczem wyjął nóż i pchnął nim ożłomionego starca w brzuch. Foks dykował jeszcze, więc uduł go jego

własnym paskiem.

Łupem zbrodniarza padło zaledwie 2 złote i kilka groszy, prócz tego nędzne ubranie żebracza Foksa, którego zwłoki

Buś zaciągnął w pole i udał się sam w drogę do Częstochowy.

Busia sprowadzono z więzienia na rozprawę do Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Morderca przyznał się do winy i opowiedział przed sądem przeplatane zbrodnicmi koleje swego życia. Są one wprost fantastyczne.

Już w 1895 roku Buś, jako 25-letni młodzieniec, skazany zostaje za rozbój przez sąd rosyjski w Piotrkowie

na dożywotnie ciężkie roboty na Sybirze. Tam doznał się wojny światowej. W 1915 roku, Busiowi, który w drodze legitymuje się fałszywymi dokumentami i znaczy swój pochod wszelkiego rodzaju przestępstwami, udaje się dotrzeć do Mińska. W 1917 roku Buś zostaje wywieziony do Niemiec, a w roku 1921 prze-dostaje się do Francji, gdzie zaczyna pracować.

Niestety, niedługo cieszył się tą wolnością. Wkrótce staje przed sądem w Paryżu, który za usiłowanie zabójstwa kochanki skazuje go na trzy lata więzienia i wydalenie z granic państwa.

Po odbyciu kary Buś przybywa do Polski. Staje się żebrakiem i w dalszym ciągu prowadzi przestępczy żywot, dopuszczając się licznych kradzieży i zbrodni, których rejestr zamyka mord na osobie Foksa.

Spowiedź starca, który liczył się z wymiarem mu przez sąd kary śmierci, trwała kilka godzin i wywołują na audytorium głębokie wrażenie.

Buś skazany został na dożywotnie więzienie. Bramy więzienia w Bedzinie, dokąd po wyroku został przewieziony, zamknęły się za nim na zawsze.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 10 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

- 12.03 Koncert orkiestry kolejarzy śląskich — z Katowic
- 12.40 Program lokalny
- 12.50 Wiadomości południowy
- 13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
- 13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi
- 14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna
- 14.30 Słuchowisko dla dzieci — z Poznania
- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Koncert w wykonaniu kapeli Dzierżanowskiego z udziałem W. Wermińskiej
- 17.03 Transmisja nabożeństwa z Oostrej Bramy w Wilnie
- 17.50 Przegląd wydawnictw
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
- 19.30 Koncert ze Lwowa
- 20.30 Nowości literackie
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert Ewy Bandrowskiej - Turskiej (sopran) z udziałem orkiestry symfonicznej P. R.
- 22.00 Lyska do butów — humoreska
- 22.30 Programy lokalne
- 23.00—0.30 Programy lokalne dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 12.40 Muzyka z płyt
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Piosenki w wykonaniu Andrzeja Boguckiego (płyty)
- 15.50 O wszystkim po troszku
- 16.00 Pieśni Stanisława Moniuszki z płyt
- 18.20 Muzyka z płyt
- 18.45 Chwilka artystyczna
- 23.00—0.30 Koncert żyweń

NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

- 8.00 Sygnał czasu i pieśń Pod Twoją obronę
 - 8.03 Gazetka rolnicza
 - 8.18 Programy lokalne
 - 8.50 Dziennik poranny
 - 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
 - 10.30 Programy lokalne
 - 11.25 Koncert berlińskiego chóru solistów — z Poznania
 - 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
 - 12.03 Poranek symfoniczny z Wilna
 - W przerwie około g. 13: Programy lokalne
 - 14.00 Reportaż z życia
 - 14.30 Koncert solistów
 - 15.30 Audycja dla wai
 - 16.00 Programy lokalne
 - 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu don Pedra Calderona de la Barca *Czyściec św. Patryka*
 - 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu Bristol
 - W przerwie: Pogadanka aktualna
 - 19.00 Skłie literackie
 - 19.15 Programy lokalne
 - 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R.
 - 20.30 Programy lokalne
 - 20.40 Przegląd polityczny
 - 20.50 Dziennik wieczorny
 - 21.00 Na wiosnę lwowskiej falli
 - 21.30 Koncert (świąteczny) orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera (z Łodzi)
 - 22.10 Koncert kameralny z Krakowa
 - 22.35 Programy lokalne
 - 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
- 8.18 Muzyka z płyt
 - 8.45 Program na dziś
 - 10.30 Muzyka z płyt z Warszawy
 - Około g. 13: Felieton pt. *Budowa szkół w woje-wództwie łódzkim*
 - 16.00 Koncert reklamowy
 - 16.15 Pogadanka pt. *Czerwona paznokcie*
 - 19.15 Muzyka rozrywkowa z płyt
 - 22.40—23.00 Muzyka taneczna z płyt (z Warszawy)

300 złotych w rękawie. Ukarana przemyślniczka pieniędzy.

Z Kołomyi donoszą:
Sędzia w Kołomyi rozpatrywał sprawę przeciwko żonie adwokata z Pragi czeskiej Ludmili Weinfürter, oskarżonej o to, że 16 września b. r. usiłowała przemyścić w rękawie 300 zł. w przejeździe do Rumunii. Oskarżona przyjechała w przeddzień z Rosji sowieckiej, gdzie przebywała z wycieczką przez kilka tygodni i w Zdobuono wie na granicy zgłosiła tylko 300 franków francuskich. Weinfürterowa przed sądem zeznała, że owych 300 złotych otrzymała

od jej znajomego J. Hennerfelda we Lwowie. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem oraz 30 zł. grzywny. Zarazem sąd orzekł konfiskatę przemyconej gotówki.

—O—

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

— Przepraszam panią, bo jeszcze się nie przyzwyczaiłem. Ktoby to powiedział, panie Robert, że pan nam zabierze naszą panią, gdy pan ją śledził z wysokiego tarasu! Staruszek wskazał ręką stas, otoczony balustradą, sąsiadujący z „Zaciszem”.

Zaraz zauważyłem, że nasza paniąka panu w oko wpadła i mówiłem o tym z gospodynią.

Młodzi uśmiechnęli się do siebie.

— Czy wszystko przygotowane? zapytał Andrzej.

— Tak, jak pan pisał. Żona znalazła młodą służącą, która zajmie się gospodarstwem.

Młoda dziewczyna z pięknymi czarnymi oczyma i koronkowym czepkiem na włosach otworzyła drzwi i zabrała walizy. Ojciec Poinasł wolnym krokiem powrócił do swego mieszkania.

Zostawszy sami, małżonkowie ucałowali się serdecznie. Andrzej zaprowadził żonę do okna, skąd rozciągał się cudowny krajobraz tonący w słońcu.

— Jak tu ślicznie, rzekła Zofia, — widok ten zawsze na nowo napelnia mnie radością.

Ogarnęło ich powietrze, przesycone słońcem, wonią kwiatów i ciszą.

Młodzi, przytuleni do siebie, wybiegli do ogrodu.

Andrzej patrzył kolejno na taras i na tonącą w jasminach altanę.

— Mój drogi taras! — rzekł. — Z niego ujrzałem Cię po raz pierwszy, kochanie. Matka moja spoczywała na leżaku a ja oparłem się o poręcz, by móc podziwiać

wasze piękne gazony i begonie. Twój brat i twoja siostrzyczka pracowali grzecznie w altanie. Nagle usłyszałem wołanie: Zosiu! Zosiu! Co takiego, zabrzmiał świeży głos w odpowiedzi. Nie mogę sobie dać rady z łaciną a ja z zadaniem matematycznym. Pozwólcie mi skończyć mój jablecznik, — proszę głos. Zaciekawiony, czekałem razem z nimi.

Zosia roześmiała się:
— I co dalej?
— Za chwilę ujrzałem młodą jasnowłosą dziewczynę w niebieskiej sukience i białym fartuszk, która biegła zwinnie z rękoma ubielonemi mąką. Jakież czarujące zjawisko!

— Naprawdę?
— Naprawdę. — w jednej chwili dzwiczny głos rozwiązał zadanie, poprawił wypracowanie łacińskie i lekko jak ptaszek urocza blondynka podążyła ku domowi, wołając: Moje ciasto się pali, uciekam! Zachwyła mnie ta młoda nowoczesna dziewczyna, zdolna w tym samym momencie zajmować się łaciną, algebrą i pieczeniem ciasta.

— Naprawdę?
— Naprawdę. — w jednej chwili dzwiczny głos rozwiązał zadanie, poprawił wypracowanie łacińskie i lekko jak ptaszek urocza blondynka podążyła ku domowi, wołając: Moje ciasto się pali, uciekam! Zachwyła mnie ta młoda nowoczesna dziewczyna, zdolna w tym samym momencie zajmować się łaciną, algebrą i pieczeniem ciasta.

Zosia była wzruszona.
— I pomyśl, że nawet się nie domyślałam twojej niedyskrecji.

— Czy pamiętasz? Długo usiłowałem zawrzeć z tobą znajomość. Dopiero pewnego dnia na wieży w parku Bargoin, gdzie udało mi się pochwycić szal porwany przez wiatr, skorzystałem z okazji, by się przedstawić. Pamiętasz?

— Jakżebyśmy mogła nie pamiętać! Jasnogłówka oparła się na ramieniu młodego człowieka.

Andrzej Robert, młody adwokat paryski, towarzyszący chorej matce do Royat, poznał w ten sposób miłą sąsiadkę, która została jego żoną.

Dłatego wrócił oboje do miejsc pełnych najdroższych wspomnień, by znaleźć się w ogrodzie, będącym świadkiem budzącej się miłości.

Młodzi czytali pewnego dnia książkę, zastępując komentarze pocałunkami, gdy Zosia odczuła nagle obecność obecnej istoty w pobliżu. Zaintrygowana rozejrzała się na okolo i zauważyła, że na górze na tarasie siedział mężczyzna z dużym kapeluszem na głowie. Niezadowolona rzuciła mu karcące spojrzenie, lecz niedyskretny pan nie zwrócił na to uwagi i nie zmienił swej postawy.

To było przykre! Czar przysł. Odtąd za każdym razem, gdy siadali w ogrodzie, mężczyzna był na tarasie nachylony, uważny, niedyskretny i ubrany w swój duży kapelusz.

Zosia stała się nerwowa.
— Kiedyż wreszcie przestanie nas śledzić, mówiła do swego męża. Nie jesteśmy już teraz u siebie.

Rzeczywiście, niedyskretny pan wtargnął do ich życia, to było nieznosne, szczególnie ta codzienna bezceremonialność.

— Trzeba z tem wreszcie skończyć, Andrzej. Chcę być u siebie. Wyjedziemy, jeżeli nie będzie inaczej.

— Przyjechałam tu szukać samotności we dwoje, tego trzeciego dłużej nie znoś. Zrób coś, mój drogi, żeby to się skończyło.

— Ale ciekawy nie ustępował. Zamiast po-

dziwiać cudowną panoramę, ciągle spoglądał na zakochanych.

Pewnego dnia Andrzej stracił cierpliwość i zadzwonił do drzwi sąsiada.

Upierzmy służący zapytał czego sobie życzy.

— Chcę mówić z panem, padła sucha odpowiedź.

— Jest na tarasie.
— Wiem o tem, odrzekł Andrzej z urazą w głosie.
— Pan mój uczeszy się pańskimi odwiedzina mi — rzekł służący tonem pełnym uszanowania.

Obydwał weszli na górę po schodach, którymi z sercem pełnym tkliwych uczuć Andrzej rok temu biegł tyle razy.

Na tarasie w fotelu z nogami zawiniętymi w pled, siedział pan i patrzył na ogród w którym siedziela Zosia.

Widok ten zirytował młodego człowieka.

— Proszę pana, — rzekł służący przyciszonym głosem, — pan z sąsiedztwa przyszedł w odwiedziny.

„Ciekawy” odwrócił się żywo z uśmiechem powitania na ustach.

— Miał to z pańskiej strony dotrzymać na chwilę towarzystwa człowiekowi nie-szczęśliwemu.

Chory wskazał krzesło i wyciągnął nie pewnym ruchem rękę. Andrzej do głębi wzruszony wstrzymał potok wyrazów, cisnących się na wargi. Oczy zwrócone ku niemu były zawsze zamknięte.

Niedyskretny, ciekawy był ślepcem!

B. NOIR. Niedyskretny pan.

Wysiedli z pociągu podobni do ptasząt wypuszczonych z klatki. Równym krokiem szli obok siebie, niosąc niewielkie walizki.

Przeglądano im się.
Rosły młody brunet i smukła blondynka dopełniali się fizycznie. Idealna para, krok ich był tak harmonijny, takie szczęście było z ich twarzy, że każdy myślał. „Zakochani”.

Młodzi przeszli przez park pachnący świeżością. Tu i owdzie mijali ich chorzy, uwłężeni w krzesłach, niesionych przez silnych, młodych ludzi. Towarzyszyli im spojżenia-zadrosne i zadumane lub zrezygnowane z uśmiechem skierowanym ku szczęśliwszej przyszłości.

Młodzi nie widzieli tego, pobrali się onegdaj, i zapatrzeni byli w siebie. Przyświeżyli kroki i śmiali się. O czym mówili — o drobnych, nie znaczących sprawach. Czyż jest na świecie coś miłszego nad śmiech bez przyczyny, płynący z serc istot młodych, szczęśliwych i kochających się!

Roześmiani stanęli przed furką, na której widniał napis „Zacisz”. Na dzwonek wybiegli stróż-ogrodnik już dobrze podstarzały.

— Dzień dobry ojcie Poinas, — rzekł młody głos.

— Więc to pani, panno Zofio!

— Jestem panią Robert. mój staruszek, odpowiedziała młoda kobieta.

„Linia Maginota” na bezmiarze wód GROŻNA STRAŻ OCEANU.

HONOLULU NAJWIĘKSZĄ TWIERDZĄ MORSKĄ.

Panowie z konferencji obradującej w Yosemite, którzy pragnęli utrzymać nadal pokojowy charakter oceanu Spokojnego, mają trudne zadanie. Na wodach zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych skoncentrowana jest niemal trzecia część amerykańskiej floty wojennej i floty powietrznej, a jej baza operacyjna, która znajdowała się początkowo w Nowym Jorku, a potem w San Francisco, przeniesiona została powoli na wyspy Hawajskie. Honolulu jest dzisiaj dziesięciokrotnie silniej obwarowane niż twierdza morska Singapur lub japońskie Rashin, a główna wyspa wysp Hawajskich tworzy jeden wielki port wojenny. Od Honolulu do wysp Filipińskich ciągnie się łańcuch stacji flotowych przez Wake i Guam są głównymi punktami oparcia tej „linii Maginota” na oceanie Spokojnym, bronionej przez 400 okrętów wojennych i kilkadziesiąt eskadr lotniczych przeciw każdej próbie ataku.

Z drugiej strony oceanu Japonia zorganizowała trzy potężne łańcuchy zaporowe i bazy operacyjne. Główna linia broni wybrzeży i wód od Sachalinu przez właściwe wyspy japońskie aż do Pescadores, gdy dwie poboczne linie, dzięki mandatowi Ligi Narodów, powierzonej Japonii w r. 1919, sięgają daleko w głąb oceanu Spokojnego i przecinają wielokrotnie linie amerykańskie. Jedną z nich obejmuje Liu-Siu i wyspy Magellan, druga wyspy Mariany, Karoliny, Palas, Marshall i Jahut. Obie linie obejmują ponad połowę oddalenia między Azją a Honolulu i włączają ją do japońskiej linii obronnej, strzeżonej przez całą flotę japońską. W połowie roku 1935 Japonia określała oficjalnie siłę tej floty na 226 jednostek.

Od tej pory nie podawano żadnych liczb, ale wiadomo, że japońskie arsenaty i fabryki broni pracują od roku z podwójną energią. Obecnie ocenia się siłę floty japońskiej na 350 jednostek najnowszego typu. Najnowszy lotniskowiec japoński „Ryngo” przewyższa szybkością i uzbrojeniem nawet najnowocześniejsze typy marynarki amerykańskiej.

Obok tych mocarstw wojennych znajdują się na oceanie Spokojnym „mocarstwa pokojowe”. eskadry Anglii i jej dominiów, mała, ale bardzo nowoczesna francuska eskadra Pacypiku, w końcu flota holenderska. Chiny nie wchodzi w rachubę, ponieważ chińskie okręty wojenne nie mogą konkurować z okrętami innych mocarstw. Wojenna flota Chile jest liczebnie słaba, a flota Peru składa się przeważnie ze starych okrętów.

Najważniejszym zagadnieniem dla tego olbrzymiego oceanu jest kwestia bezpieczeństwa przewozu. Bitwy eskadr na tak ogromnej przestrzeni wód mogą wyzwać siłę floty i bohaterstwo załogi, ale nie dadzą prawie nigdy

decydujących wyników. Dowiodła tego wyraźnie wojna światowa. Zwycięzcy z pod Coronelu zostali w 8 dni później zniszczeni koło wysp Falklandzkich. Ważne jest dlatego jedynie zaopatrzenie ludności i artylerii. Na oceanach jedyną wartością posiadają regularność i bezpieczeństwo przewozu.

Nie można otoczyć oceanu Spokojnego drutem kolczastym, ani zasieć minami. Trudno jest nawet przeprowadzić stałą ochronę środków żywności i przewozu amunicji przez okręty wojenne. Pozostaje tylko zorganizowanie licznych, zmiennych „dróg bezpieczeństwa” tzn. dokładnie ustalonych dróg wojennych, znajdujących się pod stałą opieką okrętów wojennych. Drogi te podzielone są na poszczególne sekcje, które mogą być zmieniane i obejmują całą linię od punktu wejścia okrętów aż do przejścia pełnego morza w wody przybrzeżne kraju, do którego okręty przybijają.

Podług tej metody urządzili sprzymierzeni już w r. 1917 gęstą sieć dróg morskich dokoła dwu wielkich głównych dróg: drogi zachodniej i drogi atlantyckiej. Te dwie drogi podzielone były na odcinki, które zmieniały się stosunkowo do końca ności lub były na pewien czas zamykane dla ruchu okrętów. System ten okazał się tak skuteczny, że podzielono morze Śródziemne na 20 odgraniczonych odcinków z których 10 stało pod ochroną Francji, 6 pod ochroną Włoch, a 4 pod ochroną Anglii.

Oczywiście, że olbrzymiego oceanu Spokojnego nie można podzielić na tak małe pola, ale wzamian za to wody polinezyjskie i mikronezyjskie z ich setkami małych wysp tworzą doskonałe punkty oparcia i możliwości operacyjne floty. Możliwości nie pozostają oczywiście bez wpływu na postanowienie konferencji, obradującej w Yosemite.

Bolą cię zęby? PRZEPLÓCZ USTA WODĄ Z CYTRYNĄ.

Cytryna, ma oprócz własności odświeżającej jeszcze i własności lecznicze. W przebiegach przewodów oddechowych, w katarach, działa bardzo skutecznie gorąca osłodzona miodem limoniada cytrynowa. Silne napady kaszlu często znikają już po spożyciu kawałka cukru, na który wyciśnięto sok z ćwiartki cytryny. Czarna kawa z cytryną jest dobrym środkiem napotnym. Przeciw reumatyzmowi służy znakomicie

sposób i dochodzi do jednej w dniu osiem nastym. Naturalnie w leczeniu cytrynami należy zachować ostrożność, gdyż nadmierne ilości kwasu cytrynowego mogą wywołać poważne zaburzenia przewodu pokarmowego serca, płuc i kiszek. Sok z cytryny usuwa także różne wypryski i otarcia skórne. Wyciśnięty do wody do mycia nadaje jej świeżość i miękkość.

kuracja cytrynowa. Oprócz spożywania soku na chłodno można też stosować kurację gorącą. Gotuje się dwie obrane i pokrajane w plasterki cytryny w pół litrze wody, póki dwie trzecie nie wyparuje, osadza wywar i pije przed pościem na spoczynek. Po dwu dniach pije się wywar już z trzech cytryn i kolejno powiększa się ilość cytryn aż do sześciu.

Osobom nerwowym służy bardzo dobrze kąpiel z dodaniem cytryn. W tym celu kroji się 5 — 6 cytryn razem ze skórką w plasterki, moczy się przez kilka godzin w zimnej wodzie i wyciąg ten dodaje się do wody kąpielowej.

Ból zębów znika po kilkakrotnym wypłukaniu ust ciepłą wodą z cytryną. Tak samo nagle, silne bóle głowy ustają po wypiciu szklanki wody sodowej z sokiem połowki cytryny.

Leczenie cytrynami stosuje się w artretyzmie i reumatyzmie; polega ono na tym że pierwszego dnia spożywa się sok z jednej cytryny, po tym z dwóch, czterech, sześciu, ośmiu, aż do 25 (dnia dziesiątego) po czym przez kilka dni pozostaje się przy tej ilości, wreszcie obniża się w ten

DYREKTOR KASYNA W MONTE CARLO SŁYNIĘ Z NIESŁYCHANEGO SKĄPSTWA.

Trwający od dwóch prawie lat kryzys kasyna gry w Monte Carlo wszedł obecnie w okres zaostrezenia. Fala turystów z zagranicy opada znow gwałtownie. O stan nie interesów kasyna krąży

niepokojące pogłoski. Dyrektor kasyna Rene Leon jest celem gwałtownych ataków prasy. Mówią nawet o zamiarze abdykacji z tronu księcia Monaco, Ludwika II.

Główny kontyngent gości dostarcza obecnie Francja. W Monte Carlo można dostać piękny pokój w hotelu, w pobliżu kasyna, za 35 franków, apartament w hotelu „Palace” za 120 franków. Nie ma już na dworcu agentów hotelowych. Właściciele hoteli nie mają pieniędzy ażeby ich opłacać.

Zabrakło w tym roku Hiszpanów, którzy stanowili każdego roku poważny procent gości. Zatrzymała ich w Hiszpanii wojna domowa. — Siedzą albo w Hiszpanii albo też w Lizbonie lub w St. Jean de Luz.

Wstęp do dawnej tak ekskluzywnego kasyna jest dzisiaj łatwy. Można wejść z pełną swobodą. Nie obowiązują żaden przepisowy strój. Najniższa stawka wynosi 10 franków

(dawniej 20 franków). Ale mimo to sale gry są puste. Wielkie gry stały się rzadkością. Przeciwny gracz zadawała się wygraną 100 do 150 fr., które mogą przedłużyć jego pobyt w Monte Carlo o kilka dni.

Krupierzy wspominają z żalem czasy, w których fanatycy gry przegrzywali całe majątki i dawali krupierom napiwki po 1000 franków. Dzisiaj takich graczy można policzyć na palcach. Prawie wszyscy właściciele hoteli musieli zwolnić częściowo personel i administrację i gospodarza, a nawet usługują samii. Po raz pierwszy od dnia założenia kasyna zdarzały się w Monte Carlo

bankructwa hoteli, a nawet są już bezrobotni. Pensje 2000

funkcjonariuszy kasyna uległy już trzykrotnym redukcjom.

W upadku Monte Carlo ponosi winę dyrektor kasyna Rene Leon. Jest on nieograniczonym dyktatorem małego księstwa i jest nielubiany. Jest to rodowity paryżanin, który posiada na Avenue Victor Hugo w Paryżu wspaniały pałac, ale zjawia się w Paryżu bardzo rzadko.

Rene Leon jest człowiekiem bez skrupułów i

niesłychanym skąpcem. W Hotel de Paris, gdzie robi swoje prywatne przyjęcia, naznacza sam ceny; 12 franków za luksusową kolację od osoby. Właściciel restauracji dokłada, ale nie protestuje, gdyż boi się narazić potężnemu dyrektorowi.

Od czasu upadku kasyna w Monte Carlo nabył Rene Leon 75 proc. udziału konkurencyjnego kasyna gry „Cercle Meditterrane” w Nicei. Od tego czasu powstała w Monte Carlo panika.

Ale opozycja jest bezsilna. Rządzi policja. W Monte Carlo jest policja państwowa (Surete publique), 85 karabinierów i policja kasynowa. Komendant policji Metenier, zwolniony przez francuską policję w Nicei z powodu nadużyć, jest mężem za ufaną Rene Leona. On mu podaje rozkazy. Około 200 starych klientów kasyna, którzy oponowali przeciw niemu, wydalono bez uzasadnienia z Monaco. Grają oni obecnie w Nicei i w San Remo. Rozwiązano wszystkie stowarzyszenia i związki polityczne. Jeśli nie nastąpią w najbliższym czasie radykalne reformy, zupełny upadek kasyna gry w Monte Carlo jest nieunikniony.

PODSŁUCHANE Praktyczny.



O ile widzę nie ma w twym oku żadnego ździebelka.
W SZKOLE.
Nauczyciel: — Co to jest deficyt.
Uczeń: — Deficyt jest to to, co się ma kiedy się nic nie ma.

Wystawa psów.



W Londynie została zorganizowana oryginalna wystawa psów wraz z ich właścicielami. Na zdjęciu widzimy wspaniałego charta podczas rewii psów.

H. RABL

WIZJAR

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że pod czas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdęcki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierotcu pod opieką sąsiada — Tylora i nie znał on swej matki ani ojca. Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z plonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Levertonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

Pani van Bevergen roześmiała się trochę nerwowo.

— Zupelnie zrozumiała egzaltacja w tym wieku! — rzuciła lekko. Za lekko, by brzmiało szczerze. — Czy to jest możliwe?

— Czy to jest możliwe?!... — powtórzył Marek drżącym głosem. Był w siódym niebie, nie przeczuwając, jak strasznie się mylił; sądził, że mówiła o nim, a ona myślała o Hedzie. — Zrobiłbym wszy

stko, co jest w mojej mocy... — ciągnął jakając się ze wzruszenia. — Chłopca podciąga każda nowość, ale gdy to minie, uczuje bolesną pustkę... Wątpię, czy wyjdzie mu na dobre, jeśli zmiana będzie polegała tylko na tym, że Janek opuści szkołę i wyjedzie ze mną czy z kim innym. — Wiem po sobie, proszę pani... w tym wieku kobiety mają znacznie większy wpływ na chłopców, niż mężczyźni... zwłaszcza takie kobiety jak pani. — Zauważył ruch protestu i zawołał z żywością: — Broń Boże! Ani myślę o prawieniu komplementów! Jestem przekonany, że gdyby pani była matką Janka, wypęlniłby bez wahania każde życzenie pani, starałby się uprzedzić!... — Po chwili zapytał: — Dlaczego pani go do siebie nie weźmie?

Drgnęła zaskoczona tym pytaniem. — Nie mogę... — odpowiedziała krótko.

Włożyła w to tyle smutku, że Marek coś ukłuło w okolicy serca.

Ona wcale nie jest taka szczęśliwa, jakby się zdawało — pomyślał i uczył nagle, że jego duszę zalała gorąca fala radości i wiary we własne siły. — Jeśli jej rzeczywiście brakuje szczęścia — snuł dalej — to wszystko, wszystko jest możliwe. O, Boże!... — Przymknął na chwilę powieki i ujrzał ją, Janka... i siebie.

Ocknął się i otworzył oczy, słysząc jej ciepły i już znacznie spokojniejszy głos: — Dziękuję panu, panie Łętowski. Pan wie z pewnością, jak bardzo mu jestem wdzięczna. Nie dość tego, że pan uratował życie Jankowi, ja absorbuję ciągle pana jego osobą i różnymi sprawami, które przecież zabierają panu masę czasu... Marek pochylił się w głębokim ukłonie, podnosząc do ust jej dłoń.

Uśmiechnęła się jeszcze raz, skinięła przyjaźnie głową i szybkim krokiem skierowała się ku windzie.

Marek spoglądał za nią, póki duża kabina o oszklonych drzwiczkach nie uniosła jej na górę. Jakże piękna była! Z uczuciem osobliwej przykości i nawet bólu pomyślał nagle o jej mężu; nie mógł sobie wyobrazić, jak wygląda pan van Bevergen, lecz był przekonany, że w każdym razie nie jest godzien takiego szczęścia.

Gdy się znalazł wreszcie na ulicy i zaczął iść wolno — nie zdając sobie sprawy, dokąd zdąży — po raz pierwszy wpadło mu nagle do głowy, że jednak stosunki, łączące panią van Bevergen z chłopcem, są w równej mierze dziwne jak tajemnicze.

To zaniepokoilo go trochę. Gubił się w domysłach, rozważał każde przypuszczenie, każdą możliwość, lecz żadna nie wy

trzymywała najbardziej pobłażliwej krytyki. — Czy to ma zresztą jakie znaczenie? — zadał sobie pytanie i westchnął nieoczekiwanie z tym większą ulgą, że to skierowało jego myśli na lepsze, przyjemniejsze tory.

W gruncie rzeczy było to równie obojętne, jak wynalezienie źródła upojenia, które coraz głębiej przenikało w jego duszę. Dźwigał jak świętość to oszalamiające uczucie, a jego ciężar był tak wielki, jak wielkie było szczęście.

Konstancja!... — myślał i wszystko powtarzało wokół: — Konstancja! Cały świat, najszlachetniejsze strony życia, najbardziej wzniosłe dążenia skoncentrowały się w niej jak w magicznej soczewce i przelamując się w tym kryształ, tryskały przedziwnymi promieniami, w których znikło wszystko złe, brzydkie i przyziemne, pozostawiając jedynie czyste piękno. Ona żyła, była tu w pobliżu, a reszta już nie go nie obchodziła.

Marek szedł i szedł bez celu. Przemierzał długie ulice, uśmiechając się bezwiednie. Jakaś dziewczyna wzięta to na swoje konto i odpowiedziała mu zachęcającym uśmiechem, a Marek miał ochotę podejść i oświadczyć jej, że chwilę przyjemnego złudzenia zawdzięcza tylko Konstancji.

Znalazł się w parku. Sunęły rzędy pięknych pojazdów, przejeżdżał konno panowie w cylindrach i w długich surdutach, panie w strojnych amazonkach; słyszał lekki trzask żwiru pod gumowymi kołami, charakterystyczny chrząst upręży skórzanej; czuł ostrzy zapach konia i stajni. Ogarnęła go ochry ujęcia w dłonie wysmukłej, szlachetnej głowy zwierzęcia i do

tknięcia jego miękkich jedwabistych warg; chciałby pogłaskać drgające nerwowe nozdrza i szepnąć w sterzące, ruchliwe i czujne ucho, że najdoskonalszym tworem świata jest jednak tylko Konstancja.

Wszedł następnie do dzielnicy, zabudowanej małymi, przytulnymi domami, z których każdy miał swój ogródek. W jednym miejscu z za plotu wyglądała na ulicę ledwo rozwijająca się rózyczka. Lekko i pieszczołliwie przesunął po niej dłonią, myśląc, że jest ładna niewątpliwie, a stałaby się zadziwiająco piękna, gdyby się znalazła w rękach Konstancji.

Marek Łętowski, fotoreporter z Warszawy, przechodzący dotąd zimno i niewzruszenie obok wydarzeń, które u większości ludzi wywoływałyby dreszcze zgromy — ten sam Marek Łętowski stał się nagle dostępny dla wzruszeń i czułości, zrozumiałych tylko u pensjonarki, w dodatku mocno przeczulonej.

On sam określiłby inaczej swoje usposobienie. Powiedziałby po prostu, że dopiero tego dnia się zbudził, znalazł sens życia, jego istotny kierunek i cel.

Jonkheer van Bevergen siedział w prywatnym gabinecie Reginalda Boundersa. Obaj unikali starannie patrzenia na siebie i półleżąc w głębokich fotelach klubowych, palił cygara.

Gabinet miał podwójne drzwi, zastopnięte szczerlnie ciężkimi portierami, które nie przepuszczały ani jednego dźwięku ze znajdujących się za ścianą sal wielkiego, ruchliwego banku.

Wreszcie zabrakł głos Reginald Bounders.

(D. c. n.)

Madryt stolicą... Turcji. Poziom sowieckich nauczycieli.

Szał burzenia w Rosji sowieckiej wtarznął po rewolucji październikowej i do życia szkolnego. Zniesiono dawne programy nauk i dyscyplinę szkolną. Sowieckie szkoły przekształciły się w jakieś dziwoki, coś w rodzaju obradujących ciągle wieców. Młodociani doktrynerzy naśladując starszych przywódców partii komunistycznej, zamiast się uczyć, wiecowali ciągle, rozstrząsając w sposób niedowarzony problemy życia.

Rezultat okazał się opłakany i nastąpiło ogólne obniżenie poziomu umysłowego i moralnego uczącej się młodzieży do takiego stopnia, że władze sowieckie zmuszone były podjąć gruntowną reformę szkolnictwa, wracając zasadniczo do dawnych przedwojennych metod nauczania.

I oto obecny rok szkolny rozpoczęty dn. 1 września ma wprowadzić w życie już te nowe a właściwie dawne metody: wraca dyscyplina szkolna i autorytet nauczyciela, a nawet wprowadzone są

cieli, 27-miu przyznano tytuł nauczyciela, 57-miu pozostawiono warunkowo, a 16-tu pozbawiono praw nauczania.

Jednak, jak twierdzą „Izwestia” poziom tych, którzy pozostali w szkole jest nadzwyczaj niski. Twierdzenie owe dzienik ten ilustruje następującymi przykładami: Nauczyciel Czerkasow na zapytanie gdzie znajduje się stolica Anglii, odpowiada: „W Wiedniu”, miasto Genewa — „W Warszawie”. Nauczycielka Złotarewa na pytanie, jak nazywa się stolica Turcji, odpowiada „Madryt”, a Hiszpanii — „Rzym”. Niektórzy nauczyciele nie mogli odpowiedzieć gdzie znajdują się ważniejsze miasta w ich własnym kraju, jak Kijów, Charków Baku itd.

W sowieckim szkolnictwie, jak się okazało, przeciętny „pedagog” jest bez porównania gorszy od najmniej wykształconego nauczyciela, pracującego w pogardzonej przez bolszewików szkole, opartej o chrześcijańskie zasady życia.

rangów nauczycielskich,

ustalające tytuły i młodzież ma być odsunięta od polityki, a programy szkolne zostały zbliżone do zachodnio-europejskich.

Przy tej okazji jednak prasa sowiecka przypomina dość śmiało, jak na tamtejsze stosunki, że zgubione metody eksperymentowania, które doktrynerzy partii komunistycznej przeprowadzali w szkolnictwie przez szereg lat, wychodzą obecnie na jaw, zwłaszcza jeżeli chodzi o brak odpowiednich sił nauczycielskich. Rozpoczęty 1 września nowy „przełomowy” rok szkolny zdaniem moskiewskiej „Prawdy” jest taki, że w kałuzińskim obwodzie brakuje 359 nauczycieli, w iwanowskim — 103, w kraju sarałowskim — 245, w kraju Zachodnio-Syberyjskim 3.564. Nie lepiej — pisze dalej „Prawda” — przedstawia się sprawa i w innych obwodach.

Oprócz tak poważnego braku sił nauczycielskich należy dodać nadzwyczaj niski ich poziom. Ta sama „Prawda” podaje, że spośród 270.000 nauczycieli — według danych Komisariatu oświaty w Sowietach — 160.000 nauczycieli szkół powszechnych nie posiada wykształcenia średniego, a 75 procent nauczycieli szkół średnich nie posiada wyższego wykształcenia.

„Izwestia” opisując rezultaty sprawdzenia wiedzy nauczycieli w mieście Stalińsk, gdzie na 100 przeegzaminowanych nauczy-

DESZCZ ULOTEK SPADNIE Z NIEBA W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

ŁÓDŹ 10.10. W okresie od 11 do 18 bm. odbędzie się w Łodzi XIII Tydzień LOPP-u. Przygotowania do „Tygodnia” już się rozpoczęły i został opracowany do kładny jego program. W okresie, poprzedzającym „Tydzień” rozplakowane zostaną maszty z flagami państwowymi, L. O. P. P. oraz transparentami, dalej ustawiony zostanie samolot i szybowiec.

„Tydzień LOPP-u” rozpocznie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 9 rano nabożeństwem w katedrze. Z katedry ruszy pochod propagandowy w kierunku Placu Wolności, zaś jednocześnie, w czasie trwania pochodu, rozrzucone zostaną z samolotów, szybujących nad miastem oraz z uderzających samochodów ulotki propagandowe.

Na ulicach miasta przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna na LOPP.

Po zakończeniu pochodu, około godz. 12 w poł. na Placu Wolności odbędzie się konkurs dekoracji samochodów, motocykli i rowerów.

Miesięczne bilety tramwajowe ♦ Ulgowe przejazdy do Paryża, Brukseli, Londynu w środy i soboty ♦ Załatwianie wiz ♦ Przejazdy do Palestyny ♦ Powrotne bilety z Palestyny.

Wagons-Lits-Cook, Piotrkowska 68

Nowoczesna kuchnia.

■ BIAŁE KRÓLESTWO PANI DOMU. ■

Jakże się różni nowoczesna kuchnia, od tej, powiedzmy z przed jakich pięćdziesięciu lat. Dawniej była to obszerna izba, bardzo nieraz obszerna; w miarę ciemna; w niej piec był wielki i przeważnie czarny. Gdzieś, na którejś ze ścian wisiała półka, a na niej rzędem poustawiane błyszczące,

miedziane rondle — chluba zasobnej gospodyni. Od rana na płonącym ogniu stała cała bateria rondli, gotując się powoli, a smakowity smrodek przygotowywanego jadalnego rozchodził się nieraz po całym domu a już samej kuchni nie opuszczał nigdy.

Jakże inaczej jest teraz. Chorujemy na chroniczny brak czasu, no i mieszkania na sze są mniejsze, daleko mniejsze. Ucierpiała na tym przede wszystkim... kuchnia, zmniejszyła się wybitnie.

Ale czy tak naprawdę ucierpiała? Czy ba nie. Wygląda teraz jak jakieś laboratorium chemiczne. Zniknęły zapachy, jest w niej czysto, jasno, widno. Na tle jasnych ścian wesoło połyskują metalowe, nikielowe wykończenia mebli i sprzętów. Przy świetle elektrycznym jakże przyjemnie pracuje się wieczorem.

Mała kuchnia nowoczesna jest pomalowana na jasno; na jasno-niebiesko, jasno-zielono itp. Meble polakierowane na biało, lub na ten sam jasny kolor wszystko łatwe do mycia. Przy jednej ze ścian mała kuchenka gazowa, lub elektryczna, błyszcząca nikiel lub miedzią, zapala się i od razu daje porządną ciepłość.

W rogu kran do wody i zmywak. A wręczcie najważniejszy sprzęt — kredens kuchenny, także na jasno polakierowany, dość wysoki. Posiada u dołu pięć półek, na najwyższej zawieszona są nikielowe rondelki, na dole inne rondelki, wręczcie naczyń: kuchenne talerze, dzbanki do mleka — jedna z półek zarezerwowana na prowianty. W drzwiach kredensu także wiele może się pomieścić, na dole butelki z octem, oliwą itp., a góry sól, pieprz, korzenie. Wszystkie mają swoje miejsce, wszystko łatwo utrzymać w idealnym porządku.

Nie zapomnijmy również o stole. Najlepiej obić go blachą cynkową, którą łatwo utrzymać w idealnej czystości. Jeszcze parę krzesel.

Tak, w takiej kuchni pani domu z przyjemnością spędzi kilka godzin na przygotowywaniu posiłków: z łatwością może się nawet obyć bez pomocnicy domowej.

Niestety nie we wszystkich mieszkaniach mamy takie nowoczesnie urządzone kuchnie — to jest ideał, do którego jednak starajmy się dążyć.

Komunikat Z.O.R-u.

Sekcja Strzelecka Związku Oficerów Rezerwy Koło w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że strzelanie o „O. S.” z broni małokalibrowej odbędzie się w niedzielę dnia 11 października r. b. od godz. 9 do 13-ej na strzelnicy gimnazjum. Kopernika przy ul. Śródmiejskiej nr. 41.

ZW. OFICERÓW REZERWY KOŁO W ŁODZI.

zawiadamia, że wzorem ubiegłego roku, odbywać się będzie w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1, w każdą niedzielę, począwszy od 11 października br. „Dancing- Bridge”. Początek „Dancingu” o godz. 17-ej.

ZEBRANIE.

W niedzielę, dnia 11 października o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie informacyjne introligatorów i pomocy introligatorów. Zarząd prosi o liczne stawienie się w lokalu przy ul. Przędzalnianej 1.

PODOŁOŻE IDEOLOGICZNE WEWNĘTRZNYCH WALK W HISZPANII.

Pod powyższym tytułem prof. M. Strzebiński wygłosi odczyt w dużej sali gimnazjum Polskiej YMCA w niedzielę dn. 11-go bm. o godzinie 17-ej. Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Traugutta 3.

NOWOCZESNA PANI DOMU dąży do tego, by kosztom jak najmniejszego wysiłku i w najkrótszym czasie sprostać wszystkim swym obowiązkom. Nawet w kuchni, która absorbuje Pani maksimum czasu, można zaoszczędzić dużo niepotrzebnych wydatków i prac używając znakomitych i pożytecznych, a jednak taniach żup w kostach KNORR. Nowa żupa Rakowa i reszta innych 20 smaków — to do brzozy wypróbowani przyjaciele każdej Pani Domu. W czasie od 5 do 25 minut można przyrządzić smaczny żupę bez kłopotu starania się o jarzyny i inne przyprawy.

OPTYMIZM NEGUSA.

— Jednakowoż podziwiam nerwy negusa abizyńskiego. Podobno wcale po nim nie widać, że przegrał wojnę.

— A ja się wcale nie dziwię. Zamówił telegraficznie u „LANOWA” los 37. Loterii i powiedział: tam przegrałem, tu wygram. (Wr.)

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19; Miejska Czytelnia Pism i Wypoczynalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21; Miejskie Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14; Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16; Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i miedzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Dr med.

M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

Dr med.

J. HAJMAN

Choroby wewnętrzne
Cegielniana 10, tel. 163-12
powrócił
godziny przyjęć od 4 1/2 do 6-ej po południu

Dr med. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
AWROT 32, front, i piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9,30 r. i od 5,30-9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

OSTRZEŻENIE. Za żadne zobowiązania żony mojej Józefy Kopydłowskiej nie odpowiadam. Kopydłowski Józef, Łódź, ul. Rzgowska 101.

ONDULACJE trwałej 5 zł. aparatem elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny.

POTRZEBNI starsi ludzie i chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się od godz. 9-11-ej ul. Bazarna 8. Wiadomość u dorozorcy.

Jedyny sposób na los kupiony w kolekturze **KURT WYTRZYC**
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a
P.K.O. 800 628 Łódź

PLAC w Kolumnie sprzedam tanio. Wiadomość, Łódź, ul. Leszno 16, m. 27

SPRZEDAM dom o 12 mieszkaniach ulica Przyszkole 4. Wiadomość u Głowackiego Czesława.

NA RATY ubrania, palta, kożuski krótkie i długie, lisy polecia „Konfektoria Ludowa”, Plac Wolności 7 w bramie, na prawo.

POLSKIE BIURO „ORBIS” Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65

Wycieczki lotnicze do Berlina ♦ Zniżkowe przejazdy do Brukseli, Londynu i Paryża ♦ Akredytywy do Jugosławii, Węgier, Bułgarii ♦ Powrotne karty okrętowe z Palestyny

PRAWO DO SZCZĘŚCIA

Kolektury Nr. 100

PRZYJDŹ WYBIERZ swój los i ZWYCIĘ w walce o byt. Losy do I-szej klasy poleca KOLEKTURA Nr. 100 oddział w Łodzi
Andrzeja 2 „PROMIEN”
Ciągnięcie już 22 października 1936.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **Wacław KOKORZECKI**
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
MAGISTRACKA 8, telef. 211-20
Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziele i święta od 10 — 2 pp.

Dr **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUUGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98.
od 11 rano od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12,30 po poł.

Dr **Ignacy Piechowicz**
Akuszerka i chor. kobiece
Śródmiejska 18 tel. 107-79
przyjmuje od 8 — 10 rano i od 4 — 7 wiecz

Dr **FELDMAN**
akuszer - ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77

LECZNICA CHOROÓB OCZU
ze stałymi lekarzami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr 90,
tel. 221-72.

LECZNICA CHOROÓB OCZU
ze stałymi lekarzami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr 90,
tel. 221-72.

LECZNICA CHOROÓB OCZU
ze stałymi lekarzami
DOKTORA **DONCHINA**
ul. Piotrkowska Nr 90,
tel. 221-72.

Dr med. **GUSTAW KOHN**
Specjalista akuszer - ginekolog
diatermia
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

Dr med. **WOŁKOWSKI**
powrócił
Spec chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w niedziele i święta od godz. 9-1.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med. **H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjmi. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł

Dr med. **NIEWIĄŹSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 pp.

Lecznica „OMEGA”
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach.
Gabinet Dentystyczny
Analityz leżarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, diatermia i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8-11 r. — 4 i od 6-8 w.
w niedziele i święta od 8-1 w południe

Doktor **J. SOŁOWIEJCZYK**
spec. chor. wenerycznych i skórnych.
powrócił
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92
od 2-3, 5-9 wiecz.
w niedzielę od 9-11 rano

Doktor **L. BERMAN**
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 1-9.

Dr med. **J. NADEL**
AKUSZER - GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.
w „Lecznicy” Brzezińska 11 od 12-1-ej

Dr med. **Bernard SPIRO**
choroby wewnętrzne, rentgen
Piotrkowska 114, tel. 178-35.
godz. przyjęć 5 — 7 p. poł.

Dr med. **H. KRAUSKOPF**
Akuszerka i choroby kobiece
powrócił
Zgierska 15, Tel. 113-47.
Przyjmuje od 8,30 — 10 rano i 4 — 8 wieczór.

Dr **B. HURWICZ**
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 w niedz
i święta od 8-1.

Lecznica prywatna
Dr **Z. RAKOWSKIEGO**
dla chorych na uszy, nos, gardło i płaca
przyjmuje choroby przyrodnicze i starych.
Prac. leczenia czynny jest Gabinet Rentgen.
do wszelkich prześwietlań i zdjęć.
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
od 9-21 5-8.

Dr **W. BALICKA**
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1-ej do 2-ej
i od 6 do 8 wiecz.

Dr med. **M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 84. Tel. 185-49
powrócił
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr med. **Edward REICHER**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Kongres międzynarodowej organizacji kobiet



W Dubrowniku w Jugosławii odbył się kongres międzynarodowej organizacji kobiet, z udziałem 300 delegatek, reprezentujących 36 państw. Moment inauguracji kongresu przez Lady Aberdeen, przewodniczącą Międzynarodowej Organizacji Kobiet.

Protestacyjny marsz bezrobotnych do parlamentu.



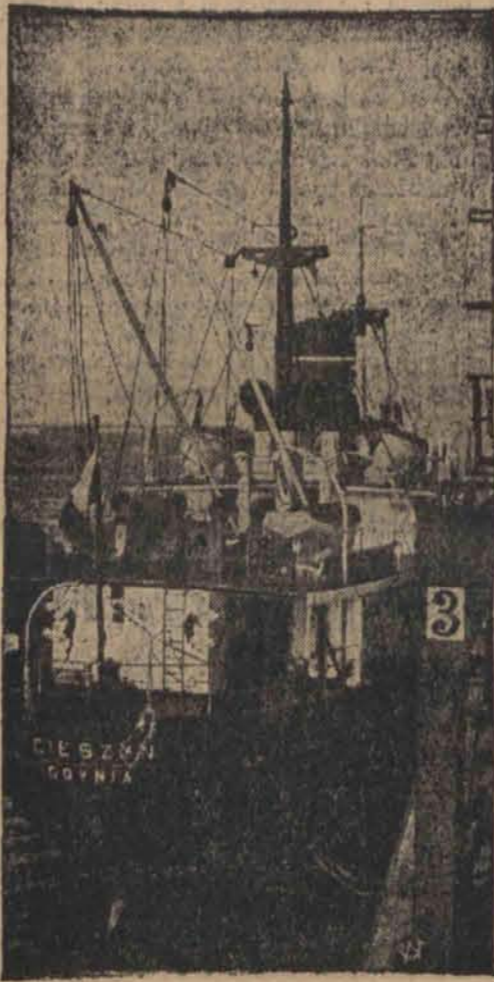
200 bezrobotnych z angielskiego miasteczka Jarrow zorganizowało protestacyjny pochód do Londynu, celem przedłożenia w parlamencie brytyjskim memoriału w sprawie położenia bezrobotnych angielskich. Memoriał zwracał się również do rządu angielskiego o podjęcie energicznych kroków, zmierzających do zorganizowania wielkich robót publicznych, któreby ulżyły losowi bezrobotnych. Zdjęcie przedstawia wymarsz bezrobotnych z miasteczka Jarrow.

Po zgonie premiera Wegler Gombösa.



Wobec zgonu węgierskiego prezesa Rady Ministrów Juliusza Goemboesa, regent królestwa Węgier admirał Horthy powołał tymczasowe kierownictwo rządu do tymczasowego zastępcy premiera ministra rolnictwa Kolomanowi Daranyi. Według obiegających węgierskie koła polityczne pogłoski pan minister Daranyi zostanie po uroczystościach pogrzebowych desygnowany na premiera węgierskiego.

Groźne burze na Bałtyku.



Od kilku dni panowała na Bałtyku groźna burza, która wyrządzając wiele szkód na wybrzeżu, dała powód do niepokoju o losy statków znajdujących się na pełnym morzu. Brak było wiadomości o polskim statku „Cieszyn”, który według rozkładu miał przybyć do Tallina. Ponieważ „Cieszyn” w terminie nie zawinął do Tallina, opinię publiczną ogarnął niepokój. Na szczęście w godzinach wieczornych los „Cieszyna” wyjaśnił się. Nadeszła mianowicie depecha z Tallina, zawiadamiająca, że statek ten na skutek burz opóźnił o parę godzin swe przybycie do Tallina, nie ponosząc żadnych szkód. Na zdjęciu naszym reprodukujeśmy statek „Cieszyn” w czasie postoju w porcie gdyńskim.

Ryzyko



— Zwariowałeś! Jedź ostrożniej.
— Nie bój się, ja stracę, jeżeli mój samochód się rozbije.

ODCZYT PP. JOLLIOT-CURIE.



Bawiąca z wizytą w naszej stolicy małżeńska para Laureatów Nobla p. Irena Curie-Joliot, córka naszej wielkiej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej i prof. Fryderyk Joliot wygłosili wczoraj w sali Auditorium Maximum Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wspólny odczyt o promieniotwórczości. Wprowadzeni na salę przez ministra WR. i OP. prof. Świętosławskiego, państwo Joliot powitani przez rektora prof. Pieńkowskiego, wygłosili prelekcję, wysłuchaną z najwyższym zainteresowaniem przez doborowe audytorium, wśród którego prócz min. Świętosławskiego i senatu akademickiego, znalazł się ambasador Francji Noel, prezydent miasta Starzyński i liczni przedstawiciele nauki polskiej. Zdjęcie przedstawia p. Irenę Curie-Joliot na katedrze w momencie wygłaszania prelekcji.

Celowe niszczenie kościołów w Hiszpanii.



Na rynku miasta Vich koło Barcelony milicjanci komunistyczni zniszczyli cenne dzieła sztuki wyrzucone ze starożytnej fary miejscowej. Niszczenie kościołów katolickich odbywa się pod kierunkiem specjalnych delegatów związku bezbożników w Madrycie, na czele którego jako honorowy prezes stoi Rosenberg.

Komuniści rządzą w Madrycie.



Właściwym kierownikiem rządu madryckiego jest od chwili objęcia władzy przez Largo Caballero ambasador sowiecki Rosenberg, który objął to stanowisko równocześnie z nominacją Caballero na szefa rządu. Rosenberg odbywa codziennie długie konferencje z premierem Caballero, który wszelkie swe decyzje uzgadnia z przedstawicielem rządu sowieckiego. Na zdjęciu: premier Largo Caballero (po lewej stronie) rozmawia z ambasadorem Sowieców Rosenbergiem (po prawej stronie).

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!



Nowy lord-mayor Londynu

Ostatnio odbyły się w Londynie wybory municypalne. Nowym lordem-mayorem został wybrany sir George Broadbridge. Zdjęcie przedstawia nowego burmistrza londyńskiego w tradycyjnym stroju, w który został uroczysto ubrany niezwłocznie po wyborze.

MECZ POLSKA-DANIA.



Fragment meczu piłkarskiego rozegranego ostatnio w Kopenhadze między Polską a Danią, z wynikiem 2:1 na korzyść Danii. Reprodukujemy emocjonujący moment strzału polskiego gola do bramki duńskiej. Piłka, jak widzimy, ugrzęzła w siatce.

Pog STU

BUDA
były się
grzebu pr
kich budy
żałobne c
dach i sz
świetnie u
Olbrzy
na gmach
wokół tru
wieńców.
ma straż
Przed
lego, zajm
kafalku.
obcych pr
szef kance
min. Lępk
premier G
ktualnie o
thy, zajm
lego. Z ch
często cere
chorału za
wskiej, pr
fay, podoc
lego. Po k
wej ciszy
odśpiewan
ceremoniał
Przed
miera min
się przem
żałobnego
no ją w k
W mię
Czoło poch
nej, po czy
kawalerii,
skowa, na
a za nim
czenia zna
zów z wie
cja wieśn
nel wal G
stwo ewar
jechał kara
toczony sz
tłem ofic
leniu — r
przedstawi
ruszenia k

Organ za de

WARSA
„Czas” b
powiada s
włączenia
światowej
powiedzia
zje o nieo
kwestionu

NOWA

BERL
tuje post
agencje C
cję funta
skiego. K
od 10 do
nowej de
mo układ
sko-amer
nie. We
dla w k
ją jednak
ją się na

A. K

Al. Koś